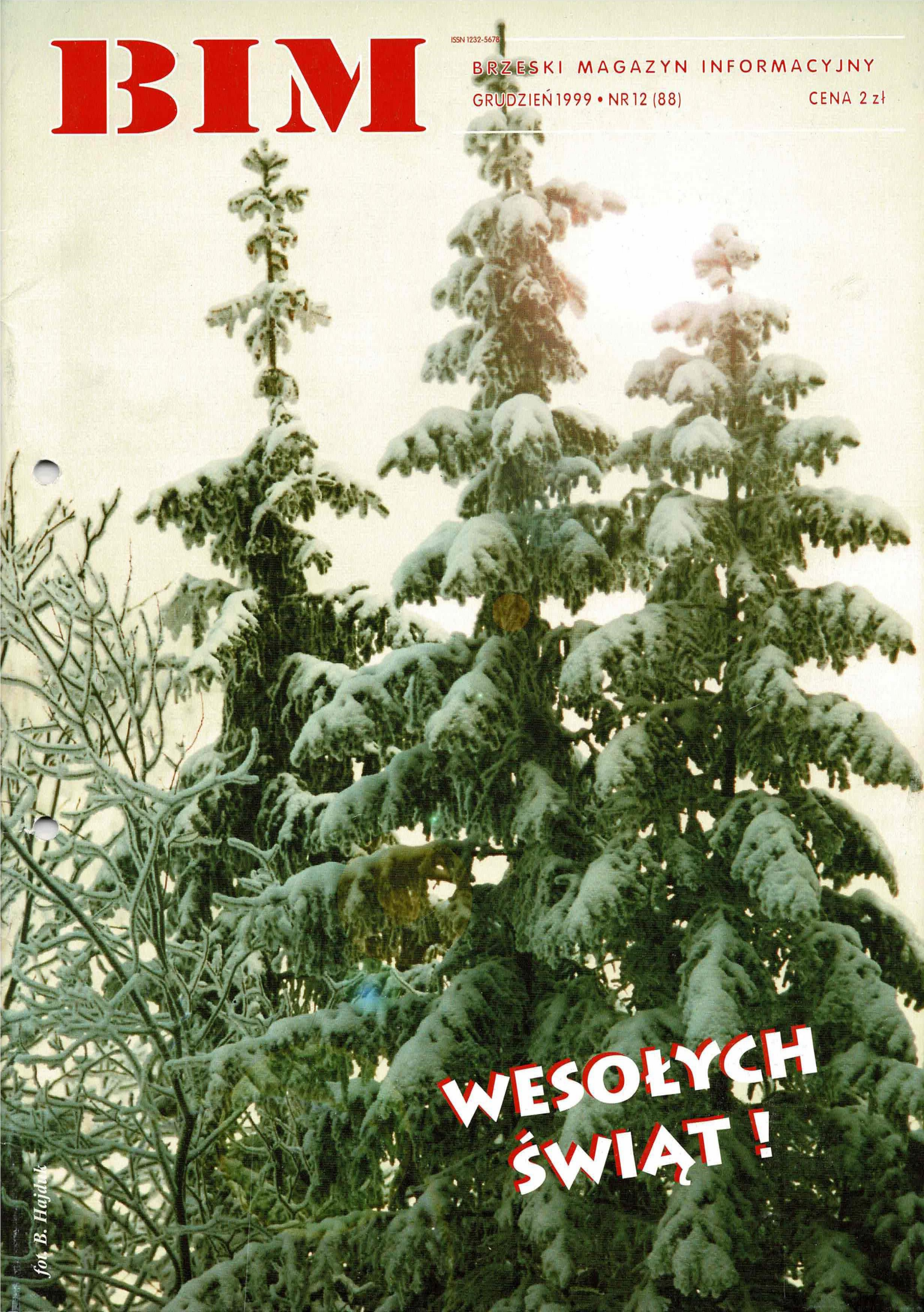


BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
GRUDZIEŃ 1999 • NR12 (88)

CENA 2 zł



**WESOŁYCH
ŚWIĄT!**

Brzeska Barbórka

Mało kto z mieszkańców naszego miasta wie, że w Brzesku od wielu lat obchodzona jest tradycyjne święto górników, czyli popularna Barbórka. Świętują ją pracownicy Zakładu Naprawy Taboru Samochodowego i Sprzętu, bowiem zakład ten jest oddziałem Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA w Warszawie.

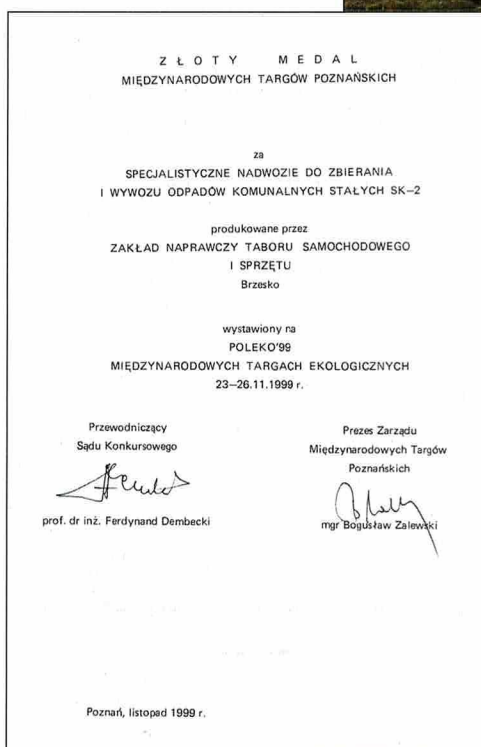
3 grudnia o godz. 13⁰⁰ pracownicy ZNTSiS spotkali się z tej okazji na uroczystej akademii w siedzibie firmy. Wyróżniający się pracownicy zakładu Ryszard Dudek - kierownik produkcji i Kazimierz Machowski - spawacz i społeczny zakładowy inspektor pracy, uhonorowani zostali okolicznościowymi odznakami „Zasłużony dla Górnictwa Naftowego i Gazownictwa”. Ponadto 68 pracownikom nadano także II i III stopień górnika oraz I, II i III stopień technika górnictwa. Odznaki i stopnie górnicze wręczał dyr. ZNTSiS - mag inż. Bogusław Tolasz.

W sobotni wieczór odbył się dalszy ciąg uroczystości. Po uroczystej mszy św. pracownicy zakładu i zaproszeni goście świętowali w Zajeździe Okocim.

W listopadzie br. ZNTSiS otrzymał ZŁOTY MEDAL Międzynarodowych Targów Poznańskich za specjalistyczne nadwozie do zbierania i wywozu odpadów komunalnych stałych SK-2, wystawione na Międzynarodowych Targach Ekologicznych POLEKO '99, które odbyły się w Poznaniu w dniach 23-26 listopada br.



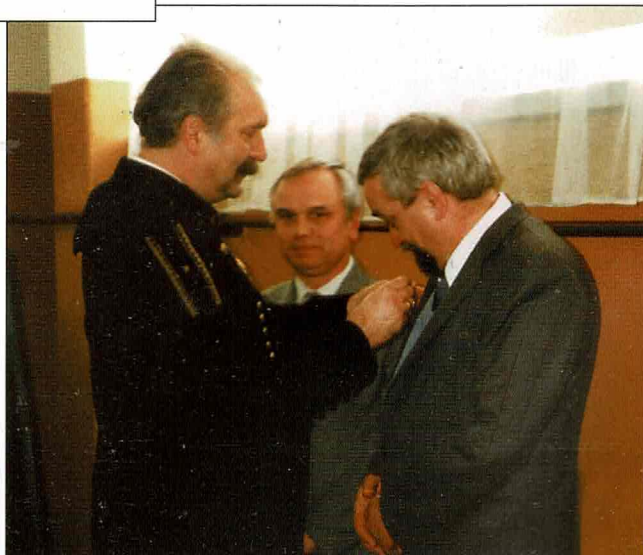
Nagrodzony pojazd SK-2



Pojazd komunalny SK-2, to mała śmieciarka skonstruowana na nadwoziu Lublina. Małe gabaryty pojazdu powodują, że może on poruszać się swobodnie po wąskich uliczkach dużych i małych miast. W eksploatacji pojazd ten jest niezwykle ekonomiczny. Dostosowany jest do obsługi kontenerów o różnych pojemnościach. Samochód wyposażony jest w hydrauliczny płytowy mechanizm zagęszczania śmieci. Pojemność skrzyni łankowej wynosi 5,5 m³, a szerokość zaledwie 2 m, co powoduje dostarcie bez problemów w miejsca dostępne jedynie dla pieszych. Dzięki tym walorom pojazd ten cieszy się coraz większym powodzeniem u klientów.



Dyrektor M. Puzia odbiera medal



Dyr. B. Tolasz odznacza zasłużonych pracowników

W BRZESKU O KULTURZE

W czwartkowe popołudnie 25 listopada, mieszkańcy Brzeska mieli okazję spotkać się z przewodniczącym sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Janem Marią Jackowskim. Poseł przybył do Brzeska na zaproszenie dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury i władz samorządowych.

W pierwszej części spotkania poseł Jackowski mówił o problemach kultury i pracach sejmowej komisji, którą kieruje. Drugą część stanowiły pytania do posła, zadawane przez licznie zgromadzonych mieszkańców Brzeska, Tarnowa i innych miejscowości, na co dzień pracujących w instytucjach związanych z krzewieniem kultury. Wśród podnoszonych problemów, na plan pierwszy wysuwano problemy finansowe, brak pieniędzy na działalność programową i place. Poseł Jackowski zgodził się, że w wyniku zmian związanych z trwającą już 10 lat transformacją ustrojową, sprawy kultury zeszły na drugi plan, a nakłady z budżetu centralnego w wysokości 0,33% są skandalicznie niskie. Komisja Kultury i Środków Przekazu - mówił Jan Maria Jackowski - wniosła szereg poprawek do ustaw mających wpływ na finansowanie instytucji kultury, ale tylko niewiele z nich zostanie wprowadzonych. Nie może być inaczej, gdyż powszechnie uważa się w Sejmie, że prawdziwym ministrem kul-

tury jest ... minister finansów. Problemem jest również wypracowanie nowego modelu finansowania kultury. Stary model, w którym większość środków pochodziła z budżetu centralnego skończył się 10 lat temu. Propozycje, aby kulturę całkowicie urynkwować są zupełnie nie do przyjęcia. Dlatego następują próby zastosowania systemu mieszanego, a z tym są duże kłopoty. Przecież wobec procesu unifikacji europej-

skiej, właśnie ochrona kultury narodowej jest elementem utrzymania tożsamości państwa - dodał poseł Jackowski.

Po blisko półtorej godzinie ożywionej wymiany zdań, mimo, iż było jeszcze wielu chętnych do dyskusji, ze względu na rozliczne obowiązki posła Jackowskiego, to niezwykle interesujące spotkanie zostało zakończone.

Ryszard Cuber



Fot. R. Cuber

OPTYMISTYCZNE PROGNOZY

W drugiej połowie listopada w siedzibie UM odbyło się spotkanie Zarządu Miasta z przedstawicielem Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych oddziału Południowo-Wschodniego w Krakowie. W spotkaniu wzięli udział przewodniczący kilku zarządów osiedlowych oraz komendant policji powiatowej, Andrzej Małek.

Zastępca dyrektora ds. inwestycji GDDP, Tadeusz Paluch przedstawił aktualny stan prac związanych z planowaną budową obwodnicy, zaprezentował także harmonogram prac, które wykonane zostaną w przyszłości. Poinformował on, że wszelkie dokumenty związane z projektem budowlanym przyszłej obwodnicy są kompletne i gotowe do realizacji. W ostatnim czasie dokonano wstępnej kwalifikacji wykonawców i zatwierdzono listę, na którą składa się 17 oferentów, swoje propozycje mają oni przygotować do końca grudnia.

Po złożeniu ofert - w terminie do 1 miesiąca - komisja powołana przez inwestora dokona wyboru wykonawcy. Stosowne dokumenty prezentujące ofertę wybranego wykonawcy zostaną wysłane do biura Banku Światowego w Waszyngtonie celem akceptacji wyboru, jako, że BŚ współfinansować będzie tę inwestycję, reszta pieniędzy pochodzić będzie z budżetu centralnego. Po tych procedurach podpisana zostanie umowa z wykonawcą, uruchomione zostaną środki i inwestycja rozpocznie się.

Rozpoczęcie prac budowlanych powinno nastąpić nie później niż na przełomie wiosny i lata przyszłego roku. Czas budowy oceniany jest na około 20 miesięcy, co po uwzględnieniu niezbędnych przerw zimowych w pracach wskazuje, że oddanie inwestycji do użytku nastąpi w połowie roku 2002. (s)

HOSTEL JUŻ OTWARTY

Z udziałem burmistrza, władz Wojewódzkiego i Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz przedstawicieli lokalnych instytucji, odbyła się skromna uroczystość otwarcia hostelu przy ul. Cegielnianej. W budynku będą mogły znaleźć schronienie kobiety, które padły ofiarą przemocy ze strony współmałżonka. Po tego typu pomoc matki wraz z dziećmi mogą się zgłaszać same lub za pośrednictwem interweniujących niejednokrotnie policjantów.

Obiektem administruje obecnie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Brzesku, udostępniający jednocześnie swoim podopiecznym kompleksową pomoc lekarską, psychologiczną, jak również prawną. Maksymalny czas pobytu w hostelu wynosi 72 godziny. (IW)

DLA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

Na podstawie decyzji podjętej przez radnych Zarząd Miasta rozpatrywać będzie wszystkie pisma z prośbami od organizacji pozarządowych o przyznanie dotacji. Skorzystają na tym Ludowe Zespoły Sportowe, znajdujące się w mieście ochronka prowadzona przez siostry zakonne, czy wreszcie wiele organizacji i stowarzyszeń zajmujących się krzewieniem kultury fizycznej, sportu i turystyki, samorządy szkolne, wszelkiego rodzaju fundacje, instytucje zajmujące się oświatą i kulturą. O pieniądze z kasy miejskiej ubiegać będą się także mogły organizacje kościelne o uregulowanym statusie prawnym wykonujące zadania charytatywno-opiekuńcze, jeżeli do ich celów statutowych należy prowadzenie działalności społecznej obejmującej ustawowo określone zadania własne gminy.

Aby uzyskać dotację, starające się o nią podmioty spełnić muszą określone warunki. Otóż przekazane pieniądze wykorzystać muszą na cele publiczne, uzyskać zlecenie gminy na realizację jej zadań na warunkach określonych odrębną umową. Wniosek z prośbą o środki powinien zawierać szczegółowy opis wykonywanego zadania, w zgodzie z zasadami uczciwej konkurencji, w

sposób gwarantujący wykonanie go efektywnie, oszczędnie i terminowo, musi w nim także zostać wskazana niezbędna baza materialno-techniczna oraz informacja o posiadanych własnych środkach finansowych. Postępowanie o udzielenie dotacji i jej rozliczenie będzie jawne, wnioski zaakceptowane przez Zarząd ujęte będą w protokole budżetowym, gdzie imiennie określony zostanie podmiot, cel oraz wysokość przyznanej kwoty.

Podmiot realizujący zadanie gminy zobowiązany będzie na każde jej żądanie udostępnić dokumentację finansową, gmina będzie mogła także dokonywać wizytacji i podejmować inne czynności w celu sprawdzenia. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w realizacji zadania gmina kierować się będzie kryterium zgodności z prawem, celowości, rzetelności i gospodarności, uprawniona jest także do wstrzymania przekazywania środków i rozwiązania umowy ze skutkiem natychmiastowym. Gmina będzie mogła także zażyczyć sobie, w ciągu jednego miesiąca, zwrotu dotacji, jeżeli ta nie zostanie wykorzystana w całości, bądź niezgodnie z przeznaczeniem. (m)

UMARZANIE WIERZYTELNOŚCI

Na ostatniej Sesji Rady Miasta radni podjęli decyzję w sprawie zasad i trybu umarzania wierzytelności gminnych jednostek organizacyjnych z tytułu należności pieniężnych, do których nie można zastosować przepisów ustawy o ordynacji podatkowej.

W świetle obowiązującej uchwały wierzytelność może zostać umorzona w całości lub części, jeżeli w wyniku postępowania egzekucyjnego lub na podstawie innych okoliczności a także dokumentów stwierdzono, że dłużnik nie posiada majątku, z którego można by dochodzić należności, w przypadku niemożności ustalenia dłużnika, długi nie mogą być także ściągane w momencie, gdy może to zagrażać ważnym sprawom zainteresowanego, w szczególności jego egzystencji, bądź też osób pozostających na jego utrzymaniu. O umorzeniu wierzytelności może także zdecydować fakt, że dłużnik zmarł nie pozostawiając spadkobierców lub nie pozostawiając żadnego majątku lub jeżeli zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że w postępowaniu egzekucyjnym nie uży-

ska się kwoty wyższej od kosztów dochodzenia. W uzasadnionych przypadkach, na prośbę dłużnika, umorzenie należności może być rozłożone na raty, mogą także zostać odroczone terminy spłat.

Do umarzania wierzytelności upoważniony jest burmistrz w przypadku, gdy długi nie przekraczają dwukrotności kwoty przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Ponadto burmistrz może upoważnić kierowników gminnych jednostek organizacyjnych do umarzania długów, jeżeli te nie przekraczają średnich miesięcznych poborów. Cały Zarząd Miasta musi się zebrać, aby umorzyć wierzytelności wyższe niż dwukrotne pobrały, nie przekraczające jednak dziesięciokrotności tej kwoty. Aby zwolnić dłużnika z opłat wyższych niż dziesięciokrotność kwoty średniego miesięcznego wynagrodzenia Zarząd Miasta musi uzyskać pozytywną opinię właściwej komisji do spraw budżetu Rady Miejskiej. Wierzytelności piętnastokrotnie wyższe od kwoty przeciętnego wynagrodzenia może umorzyć tylko cała Rada Miejska. (l)

MEDALE ZA ZŁOTE GODY

20 listopada br. w sali obrad Urzędu Miejskiego w Brzesku przy ul. Głowackiego 51, odbyły się obchody jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego. Złote Gody świętowało dziewięć par z trenu gminy Brzesko: Jadwiga i Jan Ciurówie, Zofia i Józef Pajorowie z Okocimia, Maria i Jan Sukiennikowie z Jadownik, Kazimiera i Marian Kurtykowie, Józefa i Bronisław Wojciechowsky, Mieczysława i Stefan Podolańscy, Janina i Władysław Rzepeccy, Franciszka i Jan Skowronowie, Antonina i Bronisław Słupscy z Brzeska.

Na spotkaniu obecni byli: burmistrz miasta - Jan Musiał, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Brzesku - Anna Hudyma oraz dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich - Edward Goryczko. Licznie przybyli również członkowie rodzin świętujących par.

Uroczystość rozpoczęła się od wysłuchania „Marsza weselnego” Feliksa Mendelssohna. Jako pierwsza zabrała głos Anna Hudyma, kierowniczka USC, która powitała wszystkich zebranych. W dalszej kolejności Jubilatom złożył życzenia dyrektor Edward Goryczko. - Do trzymaliście przyrzeczenia danego sobie pięćdziesiąt lat temu. Dzisiaj z dumą możecie stwierdzić, że pozostaliście sobie wierni - mówił dyrektor. Wywiązałyście się z obowiązku wobec dzieci, wychowując je na dobrych ludzi. Na Wasze ręce składam gratulacje i wyrazy uznania. Życzę, aby zawsze towarzyszyła Wam wzajemna przyjaźń i by nigdy nie opuszczały Was zdrowie i szczęście.

Za długotrwałe pożycie małżeńskie Jubilatom wręczono medale, przyznane przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zostały na nich przedstawione dwie splecione ze sobą róże, symbol chwil radosnych i smutnych. Następnie zabrał głos burmistrz Brzeska, Jan Musiał, który nie omieszczał wspomnieć, że jedna ze świętujących par to jego pedagogzy ze szkolnych lat.

Uroczystość została uświetniona występem zespołu folklorystycznego Krakowiacy Ziemi Brzeskiej. Przedstawili oni tzw. wieczór zabawowski, w skład którego weszły swaty, ocepiny i zabawa.

Na zakończenie kapela odegrała marsza, a wszyscy zebrani odśpiewali Jubilatom „Sto lat”. Później były już tylko kwiaty, uściski i życzenia od najbliższych. Nie obyło się bez wzruszeń i łez.

W ubiegłym roku w gminie Brzesko Złote Gody świętowało 8 par małżeńskich. Według szacunkowych danych Urzędu Stanu Cywilnego, w 2000 r. będzie ich około 30.

W tym numerze przedstawiamy jedną spośród dziewięciu par Jubilatów: państwa Zofię i Józefa Pajorów z Okocimia.

Renata Skórnóg

Mija właśnie rok od ostatnich wyborów samorządowych. Aby podsumować ten okres pracy brzeskich władarzy, przedstawiamy rozmowę z burmistrzem miasta, Janem Musiałem.

PODSUMOWANIE ROKU

Panie burmistrzu, miniony rok był okresem wyjątkowej pracy zarówno Zarządu Miejskiego, jak i Rady. Jak pan ocenia ten okres ?

Rzeczywiście, pracy jest sporo, chociażby w związku z reformą samorządową i oświaty, nie mówiąc już o zadaniach bieżących i prowadzeniem wielu inwestycji w gminie takich, jak oczyszczalnia ścieków, odbudowa ulic i chodników, budowa wodociągów, gazyfikacja itd. Osiągnięcia są, choć niedosyt pozostaje w związku z dużymi problemami i potrzebami społecznymi na które nie ma szybkiego lekarstwa.

Najważniejszym jednak problemem dotyczącym nas wszystkich jest zdecydowanie obwodnica. W tym roku wykupiliśmy m.in. resztę gruntów oraz załatwiliśmy sprawy formalno-prawne związane z dokumentacją. Niestety, inwestycja jeszcze nie ruszyła, jednak rozpoczęcie prac spodziewane jest w pierwszej połowie przyszłego roku. Obecnie inwestor znajduje się na etapie wyłaniania wykonawcy. Obwodnica ujęta jest w planie centralnym budżetu państwa, jest też jednym z głównych zadań inwestycyjnych w Małopolsce, a Bank Światowy ma współfinansować tę budowę.

Władze gminy od początku swej kadencji musiały się uczyć współpracy z nowym organem władzy samorządowej, jakim jest powiat. Jak dziś układa się ta współpraca ?

Współpraca układa się pomyślnie. Ważne jest, aby powiat znajdował się w dobrej kondycji, bo to z kolei daje szansę rozwoju dla gminy. Jesteśmy świadomi, że powiat boryka się z wieloma problemami, ale i my mamy własne. Mimo to, o ile jesteśmy w stanie, staramy się wspierać jego działalność.

W bieżącym roku wprowadzona została reforma oświaty. Po kilku miesiącach funkcjonowania gimnazjów okazuje się, że jest tych placówek w gminie zbyt mało, a uczniowie

narzekają na ciasnotę. Czy rozwiązaniem tego problemu nie mogłoby być utworzenie nowej szkoły lub przynajmniej filii już istniejącego gimnazjum ?

Mamy już wykupione grunty pod budowę gimnazjum w Jadownikach. W połowie grudnia ukończony zostanie projekt techniczny tego obiektu. Stosowne środki na inwestycję są także zabezpieczone w propozycji budżetu na przyszły rok. Będziemy czynić starania o przyznanie pieniędzy z budżetu państwa,



Fot. I. Węglowski

a tymczasem planujemy uruchomić kredyt inwestycyjny, który spłacany będzie w ciągu najbliższych lat. W związku z długotrwałym cyklem inwestycyjnym szukamy rozwiązań alternatywnych dla poprawy sytuacji.

Mieszkańcy miasta nie zauważają w tym roku aż tylu inwestycji prowadzonych przez gminę, co w poprzednich latach. Czym to jest spowodowane ?

Jest faktem, że mieszkańcy nie obserwują zbyt wielu inwestycji w mieście. Co prawda wyremontowanych zostało wiele ulic, chodników, ale większość środków przyznanych w tym roku przeznaczono na budowę oczyszczalni ścieków „Zajazie” zlokalizowanej poza miastem. Prace przebiegały jednak w tempie wolniejszym od zakładanego z przyczyn od nas niezależnych i część funduszy przejdzie do przyszłorocznego budżetu na tę samą inwestycję. W budżecie przewidziano na to zadanie inwestycyjne 3 mln 800 tys. zł, z czego 2 mln 400 tys. to środki własne gminy. Stawiamy, jak widać, na ekologię, a wykonane prace są mało widoczne gołym okiem.

Od paru miesięcy ukazuje się w Brzesku nowe czasopismo lokalne „Forum Samorządowe”, firmowane przez Urząd Miejski. Czy spełniło ono oczekiwania władz miasta ?

Wizerunek nowego czasopisma na rynku kształtuje się przez długi czas. „Forum” powinno w perspektywie osiągnąć odpowiedni poziom i linię programową. Przykładem może być tutaj Brzeski Magazyn Informacyjny BIM, którego styl formował się przez wiele lat. Chciałbym, aby czasopismo samorządowe poruszało aktualne problemy życia mieszkańców i stanowiło rzetelny łącznik między samorządem a społeczeństwem.

Które z zadań gminy na przyszły rok uważa pan za priorytetowe ?

Mamy określone priorytety, są nimi: oświata i związane z nią wychowanie młodzieży, a w tym budowa gimnazjum i hali widowiskowo-sportowej, mogącej być alternatywą dla młodych ludzi oraz ekologia - plany kompleksowej kanalizacji i oczyszczania kolejnych obszarów na terenie gminy. Nie wspomnę o obwodnicy, która jest potrzebą pierwszego rzędu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Ireneusz Węglowski

Drodzy Mieszkańcy !

W imieniu władz samorządowych Gminy Brzesko, z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2000 Roku, składamy Państwu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, dużo zdrowia, sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Wyrażamy przekonanie, że rok 2000 będzie przełomowym w realizacji wspólnych zamierzeń dla dobra naszej wspólnoty samorządowej, a Rok Jubileuszowy przyniesie nam wiele wspaniałych przeżyć.

Razem możemy zrobić wiele dobrego dla naszej małej Ojczyzny, a Wasze uparcie pozwoli nam z ufnością spoglądać w przyszłość.

Z wyrazami szacunku

*mgr inż. Edward Czesak
Przewodniczący Rady Miejskiej*

*Jan Musiał
Burmistrz Miasta*

HERB I FLAGA POWIATU

Powiat brzeski posiada już swój herb oraz flagę. Zostały one opracowane przez dr. Zenona Piecha i mgr. Wojciecha Drelicharza z Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Gryf z bawolim uchem

Powiat brzeski nie miał tradycji heraldycznej, więc utworzono nowy herb, który spełnia kilka warunków: jest zgodny z regułami sztuki heraldycznej, wynika ze staropolskiej praktyki kreowania herbów samorządowych i nawiązuje do historycznej przeszłości ziem wchodzących w jego skład oraz do herbów Brzeska i województwa małopolskiego. Z godła herbu miejskiego została wzięta następująca część: górna połowa gryfa bez szponów. Z herbu woj. małopolskiego zaczerpnięto motyw złotej przepaski zakończonej trójliściem. Herb powiatu przedstawia więc w czerwonym polu górną część białego gryfa bez szponów, o dziobie i języku złotym, a także przepaską zakończoną trójliściem przez skrzydło. Jego tarcza ma formę późnogotycką, powszechnie stosowaną w heraldyce samorządowej.

Powiatowy gryf ma nowoczesną stylizację opracowaną przez artystę plastyka, Barbarę Widlak z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Gryf nawiązuje do stylizacji orla, który jest godłem herbowym województwa małopolskiego. Jego głowa w herbie powiatu ma oryginalny charakter. Ten fantastyczny stwór posiada bawole ucho i nieco inaczej niż małopolski orzeł ukształtowane skrzydło.

Herb powiatu brzeskiego może być umieszczony m.in. na: fladze powiatowej, sztandarze, pieczęciach, odznakach, budynkach, salach posiedzeń, budowlach stanowiących własność samorządową, tablicach pamiątkowych.

Biało-żółto-czerwone barwy

Flaga powiatu brzeskiego ma postać płata składającego się z trzech poziomych, równoległych pasów: białego, żółtego i czerwonego. Na środku umieszczony jest herb powiatu. Barwy pokrywają się z narodowymi (biało-czerwonymi) oraz wojewódzkimi (biało-żółto-czerwonymi).

Herbowa flaga powiatowa ma charakter urzędowy i nie może być wywieszana bez upoważnienia, przez osoby prywatne czy firmy na terenie ich posesji. Umieszcza się ją na budynkach będących siedzibą władz powiatu lub w miejscu obrad. (ReS)



SESJA RADY POWIATU

Na ostatniej, XI sesji Rady Powiatu brzeskiego, podjęto szereg istotnych uchwał. Dotyczyły one m.in. zatwierdzenia rocznych planów Komisji Rewizyjnej, ustanowienia herbu i flagi powiatu, wyrażenia zgody na dokonanie zamiany nieruchomości między powiatem brzeskim a gminą w formie aktu notarialnego, zmian w planie dochodów i wydatków Powiatowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym oraz Budżetu Powiatu na rok 1999, nadania statutu Zespołom Szkół w Szczurówce i Czchowie oraz Zespołowi Szkół Gospodarki Żywnościowej w Czchowie i zespołowi Szkół Specjalnych w Złotej. Postanowiono też zlikwidować ZSZ w Zabornowie. Wyrażono również zgodę Samodzielnemu Publicznemu Zespołowi Opieki Zdro-

wotnej w Brzesku na zakup mammografu - aparatu służącego do wczesnego diagnozowania chorób nowotworowych u kobiet, gastrofiberoskopu - do szybkiego wżernikowania przełyku i dwunastnicy oraz pobierania wycinków, defibrylatora - przenośnego aparatu do reanimacji kardiologicznej i monitorowania EKG podczas transportu chorego do szpitala.

Radni podjęli również uchwałę w sprawie zaciągnięcia przez powiat kredytu w wysokości do 200 tys. zł. Przeznaczony na drogi publiczne powiatowe, to znaczy sfinansowanie wydatków związanych z remontami dróg, jako udział powiatu w pozyskaniu środków z rezerwy celowej na pomoc i usuwanie skutków powodzi. Kredyt zostanie spłacony w 2000 roku. (ReS)

**Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, pełnych radości i rodzinnego ciepła oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym 2000 Roku
życzą wszystkim mieszkańcom powiatu brzeskiego**

**Starosta brzeski, Grzegorz Wawryka
Zarząd Powiatu
Przewodniczący Rady Powiatu, Ryszard Ożóg
Radni Rady Powiatu**

Boże Narodzenie 1999 roku

Jan Walatek (1932 - 1999)



3 listopada br. zmarł nagle w Brzesku Jan Walatek, znakomity artysta malarz, członek Związku Polskich Artystów Plastyków, pedagog, znawca sztuki i wielkiej dobroci człowiek. Jego pogrzeb, który zgromadził olbrzymie rzesze przyjaciół, kolegów, znajomych i byłych uczniów, odbył się 6 listopada na brzeskim Cmentarzu Komunalnym.

Artysta urodził się 17 czerwca 1932 r. w Rychwałdzie koło Żywca, w rodzinie ziemiańskiej o dużych tradycjach patriotycznych, z ojca Józefa i matki Anny z Lachów. W czasie wojny jego rodzinny dworek był punktem kontaktowym Armii Krajowej, domem, w którym organizowano pomoc nauczycielom i rodzinom oficerów.

Przyszły artysta - już jako 6-letni chłopiec w wolnych chwilach, gdy inni rówieśnicy szli się bawić, brał do ręki kredki i rysował. Towarzyszył mu przy tym jego serdeczny kolega, Czesław Haczkiwicz. Zawsze zastanawialiśmy się - wspominał po latach - czy lepiej być w życiu malarzem, czy też księdzem. Ja ze względu na swoją tu- szę miałem być proboszczem, a kolega, że był szczupły i wysoki - wikarym. Proboszczem jednak Jan Walatek nie został, lecz malarzem.

Po ukończeniu żywieckiego Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika, zło-

żył w 1952 r. egzamin wstępny na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Mimo że egzamin zdał pomyślnie, z braku miejsc skierowano go do Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Po miesiącu został jednak przyjęty na Wydział Malarstwa krakowskiej ASP, który ukończył w 1958 r., uzyskując tytuł magistra. Jego profesorami były takie sławy jak: Zygmunt Radnicki, Alojzy Siwecki, Włodzimierz Sawulak, Tadeusz Łakomski, u którego wykonał dyplom. Obok malarstwa, rok później ukończył również Studium Pedagogiczne przy tejże uczelni.

W czasie studiów, a także później, blisko był „Piwnicy pod Baranami” i jej gwiazd: Piotra Skrzyneckiego, który nawet waletował w jego pokoju, Wiesława Dymnego, Wandy Warskiej, Andrzeja Kurylewicza, Ewy Demarczyk, Zygmunta Koniecznego.

Do Brzeska zaprosił artystę ks. Stanisław Pękała. Chciał bowiem by wykonał dekoracje do jasełek. Tu w Brzesku artysta poznał swoją przyszłą żonę, Alinę Muszanek i tu później osiadł na stałe. J. Walatek początkowo pracował jako projektant i dekorator w tarnowskim MHD (1959-1960), brzeskim PSS „Społem” (1960-1965) oraz w Technikum Ekonomicznym i Zasadniczej Szkole Zawodowej w Brzesku (1960-1965), gdzie

kach, a od r. 1966 aż do przejścia na rentę w Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku. Pracując w tej szkole, pełnił również funkcję wizytatora metodyka przedmiotu wychowanie plastyczne, najpierw w Wydziale Oświaty i Wychowania, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Powiatowego w Brzesku (1974/75), a następnie w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Tarnowie (1975-1977) i tamtejszym Oddziale Doskonalenia Nauczycieli (1980-1983). Przez pewien czas był również członkiem Komisji Oświaty i Kultury przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a także wiceprezesem brzeskiego Klubu Oficerów Rezerwy.

Jan Walatek, obok pracy pedagogicznej, która była jego głównym źródłem utrzymania, przez cały czas malował, głównie pejzaże z Brzeska i Beskidu Śląskiego, zwłaszcza z okolic Żywca, martwe natury, kwiaty, konie, sceny rodzajowe, portrety, a także wykonywał kopie znanych dzieł m.in. Wojciecha Kossaka, Józefa Chełmońskiego, Juliana Fałata, Władysława Podkowińskiego. W ostatnich latach tworzył również sceny religijne (m.in. do kościoła w rodzinnym Rychwałdzie) i historyczne, poświęcone partyzantom AK z oddziału „Garbnik” na Śląsku, a także sporadycznie zajmował się rzeźbą. Zaprojektował m.in. epitafium ks. S. Pękały, które zostało odsłonięte w sierpniu

1996 r. w kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Słotwinie.

Mimo, iż w swej twórczości miał krótki epizod z awangardą, jego sztuka była na wskroś realistyczna, oparta na solidnym rzemiośle malarskim i wielowiekowej tradycji.

Artysta w swym dorobku miał około 30 wystaw. Swe prace wystawiał również dwukrotnie w Kalifornii.

Prace Jana Walatka znajdują się w zbiorach wielu instytucji publicznych (m.in. w Zespole Szkół Ekonomicznych, Szkole Podstawowej nr 3 i Pol-Am-Packu w Brzesku),

kościółach (m.in. w Rychwałdzie) oraz kolekcjach prywatnych w Polsce i Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Belgii i Francji.

Jerzy Wyczęsany



Jedna z prac Jana Walatka

uczył literatury, techniki reklamy, rysunku zawodowego, a także prowadził zajęcia świetlicowe. W roku szkolnym 1965/66 pracował jako nauczyciel wychowania plastycznego w Szkole Podstawowej w Jadowni-

KOMISJA W TERENIE

Członkowie Komisji Rewizyjnej brzeskiej Rady Miejskiej zajmowali się ostatnio monitorowaniem warunków nauki w gminnych placówkach oświatowych oraz kontrolowali stan oświetlenia ulicznego w mieście i sąsiednich sołectwach. Wyniki wyjazdów w teren pozwoliły wykryć wiele niedociągnięć.

Fatalnie prezentuje się poziom oświetlenia dróg w Porębie Spytkowskiej i Szczepanowie. Rozbudowy bądź modernizacji wymaga także sieć latarni w brzeskim Ogrodzie Jordanowskim, na osiedlach Ogrodowa i Jagiełły oraz ulicy Brzezowieckiej. Najlepszym wyjściem z tej sytuacji byłoby, zdaniem przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, Krzysztofa Bigaj, opracowanie wieloletniego harmonogramu dotyczącego modernizacji oświetlenia, podpartego jednocześnie odpowiednimi środkami zabezpieczonymi w budżecie gminy.

Duże zaangażowanie sołtysów Bucza, Mokrzysk i Szczepanowa pozwoliło na wysoką ocenę przygotowania dróg do nadchodzącej zimy. W powyższych wsiach mieszkańcy oczyścili rowy melioracyjne, dokonali wielu prac porządkowych, a w Buczu przygotowano kilkaset metrów dróg bezpośrednio pod ułożenie dywanika asfaltowego.

Radni, w ramach prac w komisji, od-

wiedzieli także Szkołę Podstawową nr 3 w Brzesku, Szkołę Podstawową w Szczepanowie i Gimnazjum Publiczne nr 1 w Brzesku. Stwierdzono olbrzymie braki w zakresie literatury pomocniczej: podręczników, encyklopedii i słowników. W tej kwestii wystosowano prośbę do Zarządu Miejskiego, by ten, w miarę możliwości, wyasygnował dodatkowe fundusze na doposażenie bibliotek. Ponadto wciąż wiele placówek oświatowych wymaga remontów, a w najgorszym stanie wydaje się być stolarka okienna.

Coraz gorsze warunki nauki panują w budynkach gimnazjalnych. Już teraz młodzież uczy się stłoczona w małych pomieszczeniach, a nowy rok szkolny przyniesie kolejny napływ sporej liczby uczniów. Według Krzysztofa Bigaj, zasadnym wydaje się utworzenie trzeciego gimnazjum lub filii, czy choćby wygospodarowanie dodatkowych pomieszczeń.

Komisja Rewizyjna działająca przy brzeskiej Radzie Miejskiej wnioskuje także o przeznaczenie większych pieniędzy z budżetu na rekultywację wysypiska śmieci w Jadownikach. Obecnie jest na ten cel przeznaczone 30 tys. zł, natomiast potrzeba aż 1 mln 550 tys. zł. Konieczne staje się zatem wprowadzenie podwyżek cen na wywóz i uniesz-

kodliwanie śmieci. Jednocześnie należy zrównać dysproporcje w opłatach między podmiotami prywatnymi i gospodarczymi - powiedział radny Bigaj.

W listopadzie członkowie komisji zapoznali się ponadto szczegółowo z funkcjonowaniem Miejskiego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, który wydał już 262 tys. zł na remonty podległych budynków. W przyszłym roku na ten sam cel przeznaczony jest kolejne 576 tys. Modernizacje gminnych zasobów mieszkaniowych wykonywane są po części ze środków własnych zakładu, jak również z dotacji. Najpilniejszą aktualnie inwestycją jest wykonanie nowego przyłącza wodociągowego do bloku przy placu Zwycięstwa 4. W ciągu najbliższych tygodni wymienione zostanie także 20 sztuk najbardziej zniszczonej stolarki okiennej w obiektach MZGM.

Krzysztof Bigaj podkreślił, iż praca jego komórki w przyszłym roku powinna przynosić więcej efektów, gdyż jej działania będą skorelowane według wspólnego planu dla wszystkich pozostałych komisji przy Radzie Miejskiej. Przyjęcie tego planu przewidywane jest na początku stycznia.

Ireneusz Węglowski

WIĘCEJ ZA ŚMIECI

Działająca przy Radzie Miejskiej w Brzesku Komisja Gospodarki Komunalnej przedłożyła Zarządowi Miasta propozycję dotyczącą nowych stawek za wywóz śmieci. Dążeniem komisji jest takie ułożenie cen za różne formy korzystania z usuwania odpadów komunalnych stałych z gospodarstw domowych, aby były one motywacją do zmniejszania ilości wytwarzanych śmieci.

Pierwszym krokiem w tym kierunku jest propozycja wyasygnowania z kasy miejskiej środków na pomoc dla mieszkańców przy zakupie pojemników. Ma to na celu rozszerzenie obszaru, z którego śmieci usuwane są bezpośrednio z gospodarstwa domowego. Proponowana stawka od pojemnika 110-cio litrowego wyniosłaby jednorazowo 3,90 złotych i jest o 30 % wyższa niż obecnie. Na początku formą tą objęte byłyby tereny małych sołectw - Sterkowca i Wokowic. Przy takim systemie wywozu śmieci, można by zminimali-

zować jego koszty poprzez korzystanie z posiadających gospodarstw z jednego pojemnika. W celu zachęcenia do skorzystania z nowych propozycji, dość znacznie podniesiono opłaty za korzystanie z pojemników zbiorczych, znajdujących się na obrzeżach miasta i na terenach wiejskich. Opłata ta wyniosłaby 16,50 złotych na rok od osoby i byłaby o 50% wyższa niż teraz. Proszę zauważyć, że jest to jednak w dalszym ciągu i tak stawka, która zaledwie w 50% pokrywa koszt utylizacji odpadów na wysypisku śmieci w Jadownikach - mówi przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej, Krzysztof Wrona.

Członkowie komisji zdają sobie sprawę z ciągle rosnących kosztów utrzymania, dlatego proponowana przez nich stawka daje mieszkańcom szansę na oszczędne produkowanie odpadów. Opłaty muszą być jednak wyższe, muszą bowiem, przynajmniej częściowo pokryć koszty ich utylizacji. Pieniądze już wkrót-

ce potrzebne będą także na rekultywację wysypiska w Jadownikach.

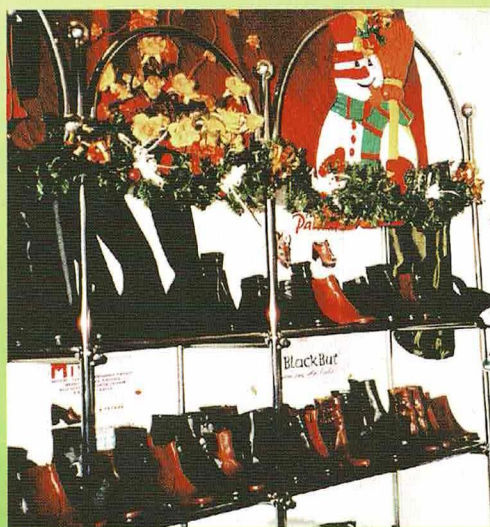
Komisja zaproponowała także stawki opłat za inne formy usuwania odpadów. Są to stawki za jednorazowe wywożenie dużych pojemników: 2,2 metra sześciennego kosztowałoby 63,73 zł (wzrost ceny o 15%), za wywiezienie kontenera o pojemności 7 metrów sześciennych zapłacić trzeba będzie 194,32 zł (wzrost ceny o 34 %).

Musimy wziąć pod uwagę fakt, że w naszej gminie odpady komunalne w dalszym ciągu składowane są w postaci nieprzetworzonej. Z faktem tym, wiąże się ogromne koszty utylizacji eksploatowanego wysypiska. Idzie za tym konieczność corocznego podnoszenia cen za wywóz i unieszkodliwianie śmieci. Mieszkańcy gminy powinni zdać sobie sprawę z tego, że wszyscy ponosić muszą koszty z tytułu korzystania ze środowiska naturalnego - dodaje przewodniczący Wrona. (j)



Sklepy obuwnicze zapraszają
Brzesko, ul. Kościuszki 10
Bochnia, ul. Trudna 2
W godz. 8⁰⁰ - 17⁰⁰
w soboty w godz. 8⁰⁰ - 13⁰⁰

*W okresie zbiegającego się okresu świątecznego
 Firma Handlowa „Bosman”, Barbara i Andrzej Szpala
 życzą wszystkim swoim klientom, szanownych
 spokojnych i miłych Świąt Bożego Narodzenia
 oraz szczęśliwych dni i radości w
 nadchodzącym Nowym 2000 Roku.*



ENTER

Zakład Instalacyjno-Montażowy
33-800 Brzesko
ul. Chmielna 3

Oferuje

- kotły gazowe Świebodzie, WIEBOWA, DUNKERS
- pojemnościowe podgrzewacze wody amerykańskie i włoskie
- grzejniki paneli PURMO-RETTING 9 ceny producenta, 6 lat gwarancji
- rury miedziane, czarne i ocynk
- kształtki miedziane i ocynkowane
- zawory i armatura instalacyjna, pompy CO, zawory grzejnikowe, termostaty Jordanów i Danfos
- izolacje piankowe
- rury i kształtki kanalizacyjne PCV
- filtry i reduktory wody użytkowej

Skład Hurtowo-Detaliczny
ul. Głowackiego 67B
tel. 686 17 20

SPRZEDAŻ
RATALNA

E-40
 Graniczna
E
 MPK

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe GLG s.c.



Dystrybutor olejów opałowych

Gwarantujemy:

- ciągłość dostaw produktów o najwyższej jakości,
- dostawy do każdego domu i zakładu pracy własnym transportem wyposażonym w urządzenia dystrybucyjne.

Dla stałych klientów atrakcyjne rabaty

Ponadto sprzedaż hurtowa
i detaliczna:
paliw oraz olejów
silnikowych, przekładniowych,
przemysłowych i smarów

Zamówienia i informacje:
32-800 Brzesko, ul. Solskiego 24
tel. (14) 663 15 67, 686 23 10, 686 23 11,
(602) 723 452, (602) 733 548



**Z okazji zbliżających się Świąt,
pragniemy życzyć wszystkim naszym klientom,
zdrowych, spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia oraz samych
szczęśliwych dni i większego zadowolenia
z oferowanych przez nas usług
w nadchodzącym Nowym 2000 Roku.**

**Telekomunikacja Polska S.A.
Rejon Telekomunikacji Brzesko**

ANKIETA OPRACOWANA

Kilka tygodni temu specjalnie powołani pracownicy Urzędu Miejskiego w Brzesku przeprowadzali ankietę wśród mieszkańców, którzy ponieśli straty w czasie powodzi, jaka miała miejsce dwa lata temu. Ogółem objęto nią 201 osób; 162 właścicieli gospodarstw domowych z miasta i 24 z okolicznych sołectw oraz 15 podmiotów gospodarczych. Wszyscy odpowiadali na pytania dotyczące poniesionych strat, zabezpieczenia przed powodzią, systemów ostrzegania. Ankietowani mieli także możliwość powiedzenia, czego w tym zakresie oczekują od władz miasta.

Już znane są wyniki ankiety, nad opracowaniem której czuwał specjalista z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Krakowie, Roman Konieczny. *Szacując swoje straty, jakie ponieśli w czasie powodzi sprzed dwóch lat, aż 60% badanych stwierdziło, że przekroczyły one 15 tysięcy złotych. Tylko co piąty ankietowany stwierdził, że sam jest w stanie ograniczyć skutki powodzi, a co za tym idzie, zmniejszyć straty. Ogromna większość - 86% ludzi uważa, iż zabezpieczeniami przed powodzią powinna zająć się gmina. 95% badanych stwierdziło, że nie zostali ostrzeżeni przed nadchodzącym kataklizmem. Znamienne jest to, że jako ostrzeżenie ludzie traktowali oficjalne powiadomienie z urzędu.*

Przyznać trzeba, że spora grupa mieszkańców poważnie potraktowała zdobyte dwa lata temu przykre doświadczenia. O 25% wzrosła liczba osób, które ubezpieczyły budynki i o 20% liczba mieszkańców, którzy zgłosili się do towarzystw aby ubezpieczyć ich wyposażenie. Co czwarta osoba dotknię-

ta powodzią zdecydowała się na przeorganizowanie mieszkań - wcześniej, do ogólnie praktykowanych należał zwyczaj umieszczania w niższych częściach budynków, w piwnicach i schowkach, sprzętu sportowego, pomieszczeń z garderobą, itp.

Roman Konieczny od kilku miesięcy współpracujący z władzami Brzeska w związku z przygotowywaniem przez miasto planu dotyczącego ograniczenia skutków powodzi i profilaktyki przeciwpowodziowej, dużo uwagi poświęca systemom ostrzeżeń. I tego zresztą problemu dotyczyło jedno z pytań zawarte w ankiecie. 70% ankietowanych uważa, że skutecznym środkiem ostrzegania są syreny alarmowe, 55% badanych twierdzi, że wystarczy telefon. *Są to środki bardzo kosztowne, ale zastosować można także te tańsze, co wcale nie znaczy, że mniej skuteczne. Do tych pierwszych zaliczyć można analizę opadów atmosferycznych, monitoring rzeki, itp. Do drugich zaś, między innymi system ostrzegania sąsiedzkiego, wykorzystanie lokalnych mediów, współpracę z jednostkami szybkiego reagowania, które zajmą się powiadamianiem mieszkańców. Gmina Brzesko może i powinna wykorzystać istniejącą już inwentaryzację terenów i budynków, które zostały zatopione w 1997 roku. Te wiadomości są wskazówką do tego, kto i kiedy, w czasie ewentualnej następnej powodzi powinien być o niej informowany w pierwszej kolejności - twierdzi R. Konieczny.*

Dane zebrane w czasie ankiety posłużą do opracowywania sporządzanego planu zabezpieczeń. (s)

PROJEKT BUDŻETU POWIATU

Brzeskie Starostwo Powiatowe przedstawiło do zaopiniowania Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Krakowie projekt budżetu powiatu na 2000 rok. Z pierwszą wersją zestawienia dochodów i wydatków zapoznają się aktualnie komisje, które działają przy Radzie Powiatu brzeskiego. Ogólny wykaz dochodów przyszłorocznego budżetu wygląda następująco: 56% to subwencje, 40% - dotacje i 4% to środki własne. Dochody zostały wstępnie oszacowane na 29.536.255 zł, całkowicie równoważąc wydatki.

Priorytetem w przyszłorocznym budżecie będą: oświata, bezpieczeństwo publiczne oraz poprawa stanu dróg powiatowych - powiedział Arkadiusz Ropek, rzecznik prasowy starosty brzeskiego. W projekcie budżetu na 2000 rok zarezerwowano też środki na inwestycje w oświacie. Jednym z głównych celów polityki inwestycyjnej władz będzie kontynuowanie rozpoczętych prac w placówkach oświatowych oraz budowa nowego kompleksu Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzesku. (ReS)

WALKA Z PIRACTWEM

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Brzesku wspólnie z pracownikiem Związku Producentów Audio-Video, przeprowadzili kontrolę legalności sprzedawanych na placu targowym kaset magnetofonowych i płyt CD. Akcją zainicjowały wcześniejsze informacje sugerujące prowadzenie nielegalnego procederu w tym miejscu.

Policyjny „nalot” na brzeski plac targowy przy ul. Głowackiego przyniósł oczekiwane efekty. Na stoisku Krzysztofa Ch. z Siedlca w wyniku kontroli stwierdzono zarówno kasety, jak i płyty wprowadzane nielegalnie do obiegu, a w należącem do niego samochodzie volkswagen golf - kolejne pirackie nagrania. Funkcjonariusze idąc dalej tym tropem, ujawnili u Janusza O. następne podróbki. Okazało się również, że Janusz O. jest pracownikiem Krzysztofa Ch., co w efekcie wyjaśniałoby źródło pochodzenia towaru.

W sumie policjanci zabezpieczyli 71 pirackich kaset magnetofonowych i 5 płyt CD. Sukces kontroli był możliwy głównie dzięki pomocy specjalisty ze Związku Producentów Audio-Video, który z łatwością mógł odróżnić nagrania legalne od tych wyprodukowanych w warunkach domowych. Przepięcom grozi kara od grzywny do pięciu lat pozbawienia wolności. (IW)

ROZBÓJ W CENTRUM

Policjanci z Brzeska zatrzymali po pościgu 43-letniego mężczyznę, który w rejonie tutejszego Rynku dokonał rozboju na 24-letnim mieszkańcu miasta. Sprawcę osadzono w areszcie Komendy Powiatowej Policji.

43-letni L.O. uderzył swoją ofiarę w twarz i popchnął na ścianę budynku. Tuż potem zdarł z szyi pobitego złoty łańcuszek, a z palca obrączkę, wartę w sumie 300 zł. W momencie zatrzymania odzyskano skradzione przedmioty.

Sąd Rejonowy w Brzesku zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres dwóch miesięcy. Grozi mu także kara pozbawienia wolności od dwóch do dwunastu lat. (IW)

OŚWIADCZENIE

W obliczu przeprowadzonego strajku nauczycieli w dniu 19.11.1999 Solidarność Ziemi Brzeskiej wyraża głębokie zaniepokojenie metodami do jakich posuwają się władze ZNP w celu realizacji swojej polityki.

Uznajemy ponadczasowość podnoszonych przez ZNP postulatów, które były aktualne już kilka lat temu, gdy ZNP mógł domagać się od swojego rządu ich realizacji. Zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji materialnej środowiska oświatowego, jednak nie możemy się zgodzić ze sposobem i miejscem dochodzenia swoich praw. Rozpoczęły się już prace mające na celu poprawę sytuacji polskiej oświaty dające nadzieję na przyszłość. Jesteśmy pewni, że gdyby pozytywne efekty reformy mogły być odczuwalne natychmiast, to w przeszłości ZNP starczyłoby odwagi i determinacji aby się tej reformy od swojego rządu domagać.

Reforma oświaty stała się faktem. Jej powodzenie jest w interesie i zależy od wszystkich z oświatą związanych. Dlatego powinniśmy podjąć wspólny trud, aby złagodzić uciążliwość jakie towarzyszą wprowadzaniu zmian w oświacie, a które są udziałem wszystkich z niej korzystających.

Chcemy poinformować mieszkańców Brzeska, że nie jest prawdą, jakoby w gminie Brzesko strajkowało 80-100% nauczycieli, jak podano w Dzienniku Polskim z dnia 20.11.99, na podstawie informacji udzielonej przez panią prezes ZNP T. Przepiórkę. Wiarygodne informacje uzyskane od p. burmistrza miasta J. Musiała donoszą, że strajkowało 12 szkół podstawowych i tylko jedno gimnazjum. Natomiast w strajku nie uczestniczyli nauczyciele szkół średnich.

Przewodniczący Delegatury Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” w Brzesku, **Czesław Kwaśniak**

ODPOWIEDŹ ZNP

Zarząd Oddziału ZNP w Brzesku pragnie uspokoić „Solidarność” Ziemi Brzeskiej. Celem naszego strajku była obrona interesów pracowników oświaty i subwen-

cji oświatowej, a nie „... realizacja swojej polityki ...”. Strajk był legalny, a jego forma nie powinna budzić zastrzeżeń. Przebiegł w atmosferze powagi i spokoju. Ze strajku zostały zwolnione przedszkola i internaty. Tym uczniom, którzy nie mogli zostać w domu szkoły zapewniły opiekę. W strajku, w szkołach podległych gminie wzięło udział 92% szkół podstawowych i 50% gimnazjów. Po odliczeniu osób, które w strajku udziału wzięć nie mogły (dyrektorzy, księża, nieobecni) w strajku wzięło udział prawie 100% nauczycieli. Szkoły średnie ograniczyły się do biernego protestu - na znak poparcia żądań wywiesiły flagi.

Chcemy zaznaczyć, że czujemy się obywatelami tego kraju i każdy rząd wybrany demokratycznie będziemy uważać za swój, i będziemy do niego adresować żądania w interesie polskiej oświaty. W naszym związku nie dzielimy ludzi na „naszych i waszych”. Do uprawiania polityki jest Sejm, Senat i partie polityczne. Związki zawodowe są do obrony interesów pracowników i na poziomie gminy wielka polityka nas nie interesuje.

Prezes Oddziału ZNP w Brzesku,
Teresa Przepiórka

ZBIORNIKI RETENCYJNE I REGULACJA USZWICY

4 listopada w siedzibie Urzędu Miejskiego odbyło się spotkanie, które przyczyni się do szybszego i lepszego opracowania planu umożliwiającego ochronę terenów miasta i gminy przed ewentualną powodzią. Wzięli w nim udział: Robert Szczepanek - kierownik Biura Lokalnej Ochrony Przeciwpowodziowej w Krakowie, prof. Elżbieta Nachlik - prorektor ds. badań naukowych i współpracy gospodarczej Politechniki Krakowskiej, konsultant Banku Światowego oraz Roman Konieczny - specjalista z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Brzesko, jako jedna z czterech gmin w Polsce wytypowana została do realizacji programu BŚ i ma szansę uzyskać pieniądze na inwestycje, które pozwolą w przyszłości na przeciwdziałanie skutkom powodzi. Miasto spełnić musi jeden podstawowy warunek - do wiosny przyszłego roku opracować musi plan dotyczący ograniczenia skutków powodzi i profilaktyki przeciwpowodziowej i przedstawić go do oceny specjalistom z Biu-

ra Koordynacji Projektu BŚ. Prace nad wypracowanym projektem już od kilku miesięcy idą pełną parą.

Dwa lata temu, po powodzi, mieszkańcy mieli pretensje do władz miasta o zły system ostrzegania. *Faktycznie, sprawy te nie były wówczas opracowane. Obok złego systemu ostrzegania nie było pomiarów wysokości wody w Uszwicy, sprzętu ratunkowego, łączności. Opracowując plan zwracamy na te sprawy szczególną uwagę - powiedziała naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska, Leokadia Gibała. Mówiła ona także o postępie Lokalnego Biura Ochrony Przeciwpowodziowej. Przygotowuje ono cyfrową mapę topograficzną terenów miasta i gminy.*

Prof. Elżbieta Nachlik, prorektor ds. badań naukowych i współpracy gospodarczej Politechniki Krakowskiej, jednocześnie konsultant Banku Światowego zwróciła uwagę na jeszcze jedną sprawę związaną z opracowywanym programem. Otóż stwier-

dziła ona, że nie można na razie stwierdzić, że zwiększona przepustowość Uszwicy i zbiorniki retencyjne uchronią faktycznie miasto przed powodzią. *Zarówno plan regulacji Uszwicy, jak i wyboru lokalizacji na budowę zbiorników, o pojemności zresztą takiej samej jak planowane są obecnie, dokonano już trzydzieści lat temu. Wszystkie analizy muszą zostać powtórzone i przetworzone na dane liczbowe i dopiero wówczas będzie można stwierdzić, czy wspomniane zabezpieczenia okażą się skuteczne. Ważne jest to choćby z tego względu, że projekt opracowywany przez miasto bez zawartych w nim ocen ilościowych nie będzie finansowany przez Bank Światowy.*

Burmistrz Brzeska, Jan Musiał powiedział, że przygotowanie planu to dla miasta duże wyzwanie. *Gmina już myśli o pieniądzach na ten cel. Mam nadzieję, że radni go zaakceptują i zdecydują o wsparciu finansowym. (s)*

NIEBEZPIECZEŃSTWO WISIAŁO W POWIETRZU

Najpierw intensywne opady śniegu, a później nagle odwilż spowodowały, że zalegający na dachach ciężki puch gwałtownie spadał na chodniki w centrum Brzeska. W starych kamienicach zaczęły pękać gzymsy i rynny, a na ziemię razem z lodem, spadały dachówki.

Wielkim ryzykiem był spacer chodnikami wzdłuż ulic Głowackiego, Kościuszki, Mickiewicza i w Rynku pod koniec listopada. Administratorzy budynków, mimo obowiązku, nie usuwali nawisów śnieżnych, a spadające, zlodowaciałe czapy niszczyły reklamy sklepowe i lądowały tuż pod nogami przechodniów. Najgorzej było przy ulicy Mickiewicza, gdzie w jednej z kamienic razem ze śniegiem spadł gzyms i dachówka. Oberwana została także rynna. Aby zapobiec tragedii, do usuwania lawin i sopli wezwano straż pożarną.

Akcja przy głównych ciągach komunikacyjnych miasta trwała kilka godzin. Wiele zastępów ratowników strącało wiszące nad głowami nawisy, poruszając się wolno w górę ulicy Głowackiego. Działania strażaków spowo-

dowały utrudnienia w ruchu na międzynarodowej drodze 4E-40, a policja zmuszona była skierować samochody na objazdy wąskimi traktami Brzeska. W ciągu dwóch dni Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP przyjęła blisko 20 zgłoszeń o zagrażających przechod-

niom dachowych lawinach.

W pierwszym dniu roztopów, w Rynku przysypyany został spadającym śniegiem mężczyzna, jednak z pomocą pośpieszyli mu policjanci i strażacy. Przechodniowi na szczęście nic się nie stało. (IW)



Fot. I. Węglowski

KONIEC FAŁSZYWYCH ALARMÓW

W tym roku oficerowie operacyjni straży pożarnej odebrali 30 fałszywych zgłoszeń o rzekomych pożarach bądź wypadkach samochodowych. Jeden taki wyjazd kosztuje 3.500-4.000 zł, w skali roku daje to niebagatelną kwotę 105 do 120 tys. zł. Na koszty związane z reakcją na zgłoszenie składają się: amortyzacja sprzętu, koszty paliwa i uposażenie strażaków. Średnio przy jednym zdarzeniu uczestniczy 8 mundurowych. „Dowcipy” nie są tylko dźmumą ludzi młodych. Doświadczeni oficerowie operacyjni czasem potrafią wyczuć, iż mają do czynienia z fałszywym alarmem. Często bywa jednak tak, że głos w słuchawce jest poważny, a zgłaszający tak przekonywujący, iż rusza ratownicza procedura.

Tego rodzaju zabawy ze zgłoszeniami traktowane są jako wykroczenie, w praktyce jednak ich sprawcy są nie do wykrycia. Gdyby podczas takiej akcji załoga wozu strażackiego uległa wypad-

kowi, mielibyśmy do czynienia z przestępstwem. Tak samo byłoby, gdyby w tym samym czasie potrzebna była pomoc w innym miejscu, a w wyniku „fałszywej akcji” doszło do ofiar w ludziach - powiedział komendant PSP w Brzesku, kpt. Bogusław Kogut. Dowcipnisie powinni zdawać sobie sprawę, że oprócz zachwiania dyspozycyjności mamy tu do czynienia z poważnym aspektem ekonomicznym. Sprawność sprzętu i gotowość strażaków może czasem służyć właśnie tym kawalarzom. Zdarzyło się już, że oficer na służbie przyjął 40 telefonów w ciągu godziny od pewnego zawiąnego jegomościa, który miał kłopoty z zaśnięciem. Takie działanie znacznie osłabia czujność dyżurnego i wprowadza niepotrzebną nerwowość, przy której łatwo o pomyłkę. Poza tym w ciągu takiej godziny numer jest niepotrzebnie zablokowany i w tym czasie nie dodzwoni się do nas ten, kto pomocy potrzebuje.

Już od grudnia fałszywe alarmy

mogą się stać dla dowcipnych bardzo kosztowne. Komenda Powiatowa w Brzesku zostanie wyposażona w specjalne łącze cyfrowe ISDN, które definitywnie wyeliminuje ten problem. Dzięki temu łącza każda rozmowa telefoniczna będzie nagrywana, a sprzężony z telefonem komputer natychmiast zidentyfikuje numer, spod którego dzwoni zgłaszający. W ten sposób łatwo będzie sprawdzić, czy faktycznie zaistniała potrzeba wszczęcia akcji ratowniczej. Gdyby zgłaszający dzwonił z automatu, komputer od razu wskaże jego numer oraz lokalizację.

Koszt zainstalowania łącza ISDN wynosi 10.000 zł. Połowę środków wyasygnował pewien anonimowy jak na razie sponsor. Komendant Kogut zna już konkretną datę uruchomienia łącza, ale nie chce jej zdradzać. *My jesteśmy czujni przez cały czas, teraz niech uważają kawalarze - uzasadnia swoją tajemniczość. (z)*

ROSZADY W PSL

W związku z wyborem Lecha Pikuły na stanowisko prezesa powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Brzesku, zrezygnował on z pełnienia funkcji lidera Zarządu Miejsko-Gminnego. Od niedawna stanowisko to piastuje Jan Waresiak.

Nowy prezes ma 31 lat, pochodzi ze Szczepanowa, z wykształcenia, podobnie jak jego żona, jest prawnikiem. Ukończył Uniwersytet Jagielloński, aktualnie prowadzi własną działalność gospodarczą. Do PSL-u wstąpił w kwietniu 1998 roku, jak twierdzi, po pierwszych nieudanych posunięciach władz samorządowych. Interesuje się psychologią i właśnie kończy szkołę dla psychoterapeutów w Instytucie Gestalt w Krakowie. Nabyte doświadczenie wykorzystuje w pracy - kuratora dla nieletnich. Udało mu się dobrze poznać środowisko młodzieży. Chciałby stworzyć młodym ludziom szansę na efektywne spędzanie wolnego czasu, gdyż nie od dzisiaj wiadomo, że najwięcej przestępstw bierze się z nudy.

Jako jedno z najważniejszych zadań dla gminy, Jan Waresiak uważa ściąganie inwestorów oraz uruchomienie atrakcyjnych linii kredytowych.

Rozmowa z prezesem PSL w Brzesku

Członkowie brzeskiego koła PSL zaraz po wyborach zarekomendowali po jednej osobie do każdej z komisji Rady Miejskiej. Włodarze nie zdecydowali się na ich wybór. Czy to oznacza, że stronnictwo dystansuje się teraz od sposobu sprawowania władzy przez obecnych gospodarzy miasta ?

Jan Waresiak: - Trudno ponosić odpowiedzialność za decyzje, na które nie ma się żadnego wpływu.

Przedstawiciele środowisk związanych z obecnymi władzami uważają, że dobrze wykonują swoje obowiązki, lepiej niż poprzednia ekipa ...

Jan Waresiak: - Dla dobra gminy i wszystkich jej mieszkańców, życzę im, aby tak dobre humory nie opuściły ich za trzy lata, kiedy będzie się kończyć obecna kadencja.

Czy to oznacza, że Stronnictwo będzie obecnie wyłącznie krytykować działania samorządu, czy istnieje jednak jakaś możliwość współpracy ?

Jan Waresiak: - Oczywiście, że nie poświęcę się wyłącznie wyłapywaniu potknięć.

Wszyscy wiemy, że tylko ten się nie myli, kto nic nie robi. Do współpracy trzeba jednak dobrej woli obu stron. Wszyscy tu mieszkamy, tu mamy swoje rodziny i z pomyslnością tej gminy wiążemy swoją przyszłość. Dla dobra naszej społeczności jesteśmy gotowi wspierać każdą dobrą propozycję, niezależnie od jej autorstwa. Jeżeli obecne władze w swojej dalszej pracy będą się kierować właśnie takim nastawieniem, to nie sądzę, aby były trudności w porozumiewaniu się.

Ireneusz Węglowski

PSP NADAL PROTESTUJE

Trwa akcja protestacyjna prowadzona przez strażaków w jednostkach PSP całego kraju. Swoje żądania manifestują również pożarnicy z Brzeska, którzy oflagowali samochody bojowe i strażnicę. Jeśli ze strony rządu nie nastąpi żaden odzew - wyjdą na drogi i rozpoczną pikiet pod URM-em.

Strażacy walczą głównie o wyrównanie ich uposażeń do wysokości policyjnych oraz zwiększenia ilości etatów do poziomu średniej ogólnopolskiej. Projekt realnego wzrostu wynagrodzeń został zatwierdzony w kwietniu tego roku, jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z umowy się nie wywiązało. W planach budżetu centralnego na rok 2000 nie przewidziano żadnych podwyżek.

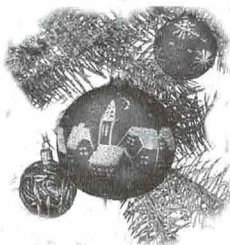
Taki zaskakujący obrót sprawy zmusił strażaków do przeprowadzenia trzydniowej akcji ostrzegawczej w połowie października. Brak reakcji rządu na tego typu manifestację i przesłane postulaty spowodował ostatnio zaostreżenie formy okazywania niezadowolenia. Na Zjeździe Delegatów Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność”, który odbył się pod koniec ubiegłego miesiąca w Częstochowie postanowiono rozpocząć 2 listopada akcję protestacyjną. Tym razem potrwa ona aż do odwołania. Jeśli z kolei i to nie przyniesie spodziewanych efektów, strażacy zapowiadają organizowanie pikiet pod Urzędem Rady Ministrów i Sejmem, blokady dróg, strajki głodowe i okupację strażnic. Są to posunięcia wyjątkowo drastyczne i ostateczne.

Brzeska straż wyposażona jest w bardzo nowoczesny sprzęt ratowniczy, ale brakuje odpowiedniej ilości ludzi do jego obsługi. Niedobór kadrowy sięga 40% ! Prowadzona obecnie akcja protestacyjna ma także zwrócić uwagę mieszkańców miasta na ten niepokojący fakt. (IW)

Wszystkim mieszkańcom Brzeska
serdeczne życzenia radosnych
Świąt Bożego Narodzenia

życzy

Jacek Hołysz
Przewodniczący Komisji Promocji
Rady Miejskiej w Brzesku



Brzesko na starej fotografii



Brzesko po pożarze w 1904 r. Ze zbiorów Karola Grocholi, udostępniła Maria Grocholowa

CZY ZIMĘ SPĘDZI NA SŁUPIE ?

Już dwukrotnie brzescy strażacy podejmowali próbę ściągnięcia z gniazda przemarzniętego bociana, który postanowił tego roku przezimować na słupie energetycznym w Wokowicach. Ptaka, w obawie o jego życie, od wielu dni dokarmiają mieszkańcy wsi.

Pierwszy sygnał o bocianie, który pozostał w Wokowicach na zimę, Państwowa Straż Pożarna w Brzesku odebrała w połowie listopada. Niestety próba przystawienia drabiny do gniazda zakończyła się ucieczką ptaka, a odszukanie go na ośnieżonych polach było praktycznie niemożliwe. Akcja była ponadto prowadzona późnym wieczorem, w zupełnych ciemnościach.

Po tygodniu ponowiono zabiegi o uratowanie życia bocianowi. Tym razem policja udostępniła siatkę obezwładniającą, wystrzeliwaną z broni palnej. Wbrew oczekiwaniom, ptak wystraszony wystrzałem zdążył poderwać się do lotu, zanim w jego kierunku opadła siatka. Tak, jak poprzednio, instynkt zwierzęcia okazał się chytřejszy od ludzkiej pomysłowości.

Ostatnią szansą na schwytanie boćka było jego uspienie. Ponieważ do zwierzęcia

nie można było podejść, aby go nie spłoszyć, do gniazda włożono kawałki mięsa, zmieszane z silnym środkiem uspokajającym, zaleconym przez weterynarza. Bocian jednak po raz kolejny okazał się sprytniej-

szy, nie wykazując zainteresowania świeżym pożywieniem, i jak dotąd, nadal beztrudno lata nad Wokowicami. Może lepiej dać mu spokój, bo być może dobrze się czuje w zimowym klimacie ... (IW)



Fot. I. Węglowski

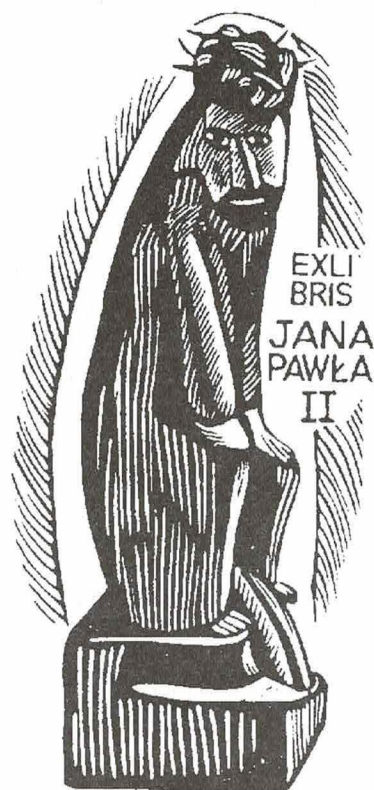
WYSTAWA EKSLIBRISÓW

Od 6 grudnia br. do 6 stycznia r. przyszedł w MOK-u czynna jest wystawa „Ekslibrisy papieża Jana Pawła II” ze zbiorów Józefa T. Czosnyki. Kolekcjoner ten pochodzi z Łęgu Tarnowskiego, lecz od 25 lat mieszka w Wojcieszowie na Dolnym Śląsku. Od tego też czasu jest kolekcjonerem ekslibrisów, czyli znaków własnościowych księgozbiorów, których ma w swoich zbiorach ponad 45 tys. Są wśród nich ekslibrisy polskich bibliotek, muzeów, PTTK-u, również znaki własnościowe z motywami m.in. harcerskimi, szachowymi, sportowymi, kolejowymi, muzycznymi, sakralnymi, militarnymi. Ponadto J. Czosnyka w swej kolekcji ma największy na świecie zbiór ekslibrisów wykonanych dla papieża Jana Pawła II.

Na wystawie w Brzesku, prezentowanych jest 225 ekslibrisów, poświęconych papieżowi, wykonanych przez polskich i obcych grafików m.in. z Argentyny, Belgii, Czech, Francji, Jugosławii, Kazachstanu, Litwy, Łotwy, Rosji, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Szwajcarii, Ukrainy, Włoch.

Obecna ekspozycja ekslibrisów dla Jana

Pawła II ze zbioru Józefa T. Czosnyki jest już 25. wystawą z jego znacznej kolekcji ekslibrisów papieskich. Wcześniej zorganizował wystawy w Kielcach, Zamościu, Siedlcach, Sieradzu, Skale koło Krakowa, Chrzanowie, Łowiczu, Nagłowicach koło Jędrzejowa, Bielsku-Białej, Zawierciu, Siemianowicach Śląskich, Kaliszu, Kamiennej Górze, Tarnowskich Górach, Wadowicach, Krakowie, Warszawie, Złotoryi, Głogowie, Piekarach Śląskich, Wojcieszowie, Nieborowie koło Łowicza, Skierniewicach i w Węgrowie.(w)



"PAN TADEUSZ" W OBIEKTYWIE W. ADAMIKA

Do 16 grudnia w kinie „Bałtyk” można oglądać ostatni film Andrzeja Wajdy „Pan Tadeusz”. Projekcji towarzyszy wystawa fotograficzna „Przemarsz i bitwa”, prezentująca zdjęcia Wiesława Adamika wykonane podczas realizacji tego filmu. Jest on autorem m.in. wystawy fotograficznej o kulisach filmu „Ogniem i mieczem” pt. „Kresowi rycerze”. Wykonał 300 fotogramów na planie filmu oraz w miejscach występów kaskaderów filmowych.

Jest twórcą kilkunastu barwnych fotoreportażów z filmu „Ogniem i mieczem”, opublikowanych na łamach prasy. Fotografował i publikował fotoreportaż z planów takich filmów jak „Pan Tadeusz”, „Brat naszego Boga” Krzysztofa Zanussiego, serialu „Dwa światy” Noela Price’a, „Dzieci stamtąd” Jeana Beaudine’a i wielu innych.

Jest stałym fotoreporterem na festiwalach filmowych w Gdyni, Łagowie i Krakowie. Adamik jest pracownikiem krakowskiego Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, animatorem kultury, organizatorem festiwalu, spotkań, przeglądów i wystaw fotograficznych, a także popularyzatorem kultury i fotografii chińskiej. (w)



fol. W. Adamik

SEMINARIUM BIBLIOTEKARZY



Odczyt prof. dr. hab. J. Wojciechowskiego

26 listopada odbyło się I seminarium bibliotekarzy powiatu brzeskiego inaugurujące rozpoczęcie działalności Biblioteki Powiatowej.

20 października br. podpisane zostało Porozumienie pomiędzy Zarządem Miasta Brzeska z Zarządem Powiatu, na mocy którego realizację zadań Biblioteki Powiatowej powierzono Miejskiej Bibliotece Publicznej w Brzesku.

W spotkaniu wzięli udział: starosta powiatu brzeskiego, Grzegorz Wawryka, burmistrz Brzeska, Jan Musiał, dyrektor WBP w Krakowie, prof. dr hab. Jacek Wojciechowski, Krystyna Strzelecka oraz Krystyna Gwoździowska-Ortyl z Działu Instrukcyjno-Metodycznego WBP w Krakowie, inspektor ds. Kultury Starostwa Powiatowego w Brzesku, Czesław Tobera, poeta a równocześnie red. Wydawnictwa Literackiego, Krzysztof Lisowski oraz bibliotekarze powiatu.

Na spotkaniu oprócz oficjalnych przemówień wygłoszonych przez dyrektora Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, Marię Marek, starostę powiatu brzeskiego, burmistrza Brzeska, dyr. WBP w Krakowie, wysłuchano także wykładu red. K. Lisowskiego na temat współczesnej prozy i poezji oraz zapoznano się z aktualną ofertą Wydawnictwa Literackiego.

Druga, bardziej robocza część spotkania poświęcona była roli i zadaniom biblioteki publicznej we współczesnej rzeczywistości. Obszerny wykład prof. dr. hab. J. Wojciechowskiego był wstępem do dyskusji na temat oczekiwań bibliotekarzy związanych z powstaniem Biblioteki Powiatowej oraz ustaleniom priorytetu jej realizacji.

Ustalono również, że w roku bieżącym z 10.000 zł otrzymanych od Starostwa na realizację zadań, Biblioteka Powiatowa przeznaczy kwotę około 3.500 zł na uzupełniający zakup zbiorów dla bibliotek powiatu brzeskiego.(r)

„NA ŚWIĘTEGO ANDRZEJA DZIEWKOM Z WRÓŻBY NADZIEJA”

Stara to sprawa jak świat, że odgadywanie przyszłości, zwyczaj wróżenia i przepowiadania, mocno utkwiał w naszej polskiej tradycji. Wieczory andrzejkowe, to różnego rodzaju spotkania towarzyskie, prywatki, zabawy w szkołach, klubach, bibliotekach. Również i tym roku, 27 XI odbyło się tradycyjne spotkanie sporej grupy czytelników Oddziału Dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Do dzisiejszych czasów zachowały się jedynie nieliczne wróżebne praktyki i przesady związane z dniem św. Andrzeja. Bibliotekarki przygotowały jednak na podstawie literatury aż 18 wesołych zabaw, które odświeżyły dawne tradycje.

W tajemniczo przybranej sali bawiono się doskonale. Syczał wylewany przez klucz wosk, przepowiadano za pomocą skórek z jabłek, zaczarowanej choinki, butów i wielu innych rekwizytów. Koło Przyjaciół Biblioteki ufundowało zaś słodki poczęstunek.

T. Ł.



WIECZÓR POEZJI

W niezwykle serdecznej atmosferze przebiegało spotkanie autorskie z „rodzimą poetką” Haliną Biernatową. Przybyli nań miłośnicy poezji, wierni sympatycy biblioteki i organizowanych tu spotkań z książką, członkowie Koła Przyjaciół Biblioteki oraz wszyscy pracownicy biblioteki macierzystej i jej filii. Dyrektor MBP, Maria Marek przedstawiając gości, w krótkich, ciepłych słowach przypominała zebranym najważniejsze fakty z życia poetki, szczególnie te dotyczące jej twórczości poetyckiej. Dorobek twórczy Haliny Biernatowej to kilka tomików wierszy dla dorosłych, wiersze o tematyce religijnej oraz uroczę utwory dla dzieci. Na wstępie poetka opowiedziała krótko o swoich pasjach, zamiłowaniu do literatury, o początkach swojej drogi pisarskiej. Następnie zebrani wysłuchali kilkunastu wierszy, zaprezentowanych w piękny sposób przez samą autorkę. Były to głównie utwory napisane w ostatnim okresie, a także te dawniejsze. Autorkę cechuje niezwykła wrażliwość na drugiego człowieka i jego problemy. Jest ona wnikliwą obserwatorką otaczającego świata, zachodzących przemian, a w swoich wierszach dąży do utrwalania tego co piękne, cenne a także ulotne i niepowtarzalne.



szach dąży do utrwalania tego co piękne, cenne a także ulotne i niepowtarzalne.

Na zakończenie grupa dzieci z Kółka Recytatorskiego działającego przy Oddziale Dla Dzieci MBP recytowała wybrane wiersze z tomików naszej poetki.

Teresa Łącka

"KRAKOWIACY" Z WIZYTĄ W MOGILANACH

13 listopada br. w Mogilanach odbyły się uroczystości związane z 15. rocznicą powstania Zespołu Regionalnego „Mogilanie”.

Powstały w 1984 r. przy Gminnym Ośrodku Kultury zespół folklorystyczny prezentuje folklor wsi podkrakowskiej w formie autentycznej.

„Mogilanie” z powodzeniem występowali na wielu przeglądach i festiwalach w kraju i za granicą (Niemcy, Belgia, Francja, Węgry, Austria), zdobywając uznanie publiczności i jury.

Na jubileusz przybyli licznie zaproszeni goście oraz zaprzyjaźnione z zespołem „Mogilanie” delegacje zespołów folklorystycznych m.in.: „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej”, „Mali Hamernicy”, obchodzący także w tym roku swoje 15-lecie. (J.G.)

W imieniu własnym oraz pracowników Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku, pragnę podziękować Radzie Miejskiej i Urzędowi Miejskiemu w Brzesku za trwałe wsparcie i troskę o rozwój kultury w naszej gminie. Słowa podziękowania kieruję także, pod adresem wszystkich sponsorów naszych imprez i działań kulturalnych.

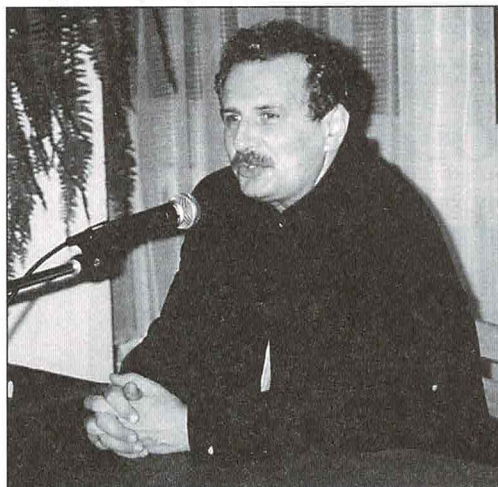
Szczególne podziękowania składam Panu Burmistrzowi, Janowi Musiałowi za pomoc w przejęciu budynku kina „Bałtyk” i jego adaptację dla naszych potrzeb. Wykonawcom prac remontowych: Firmie „Jawor” Pana Wacława Jawora, Zakładowi Instalacyjno-Montażowemu „Enter” Pana Jerzego Kubali oraz Miejskiemu Przedsiębiorstwu Energetyki Ciepłej za dotrzymanie terminów i rzetelne wykonanie instalacji, dzięki czemu w Kinie „Bałtyk” możemy organizować seanse filmowe, przedstawienia teatralne i inne imprezy artystyczne.

**Z wyrazami uznania
Dyrekcja
i Pracownicy MOK**

SPOTKANIE AUTORSKIE

19 listopada w Miejskim Ośrodku Kultury, odbyło się spotkanie ze znanym fotografikiem Stanisławem Markowskim, członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików, autorem prezentowanej w Brzesku wystawy fotograficznej „Ojczyzna moja” (zob. BIM 1999, nr 11, s. 8).

W czasie spotkania autor opowiadał o swoich zainteresowaniach fotografią, o dokumentowaniu wydarzeń z lat 1979-1989, a także promował swoje publikacje z dziedziny fotografii.



Komitet Budowy „Domu Strażaka” i Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Mokrzych, wyrażają słowa wdzięczności oraz podziękowania dla Pana Marcina Moskałowicza, Dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Oddziału Okręgowego w Krakowie za przyznanie kwoty 10.000 zł na budowę „Domu Strażaka” - wykończenie garaży na samochody strażackie.

**Komitet Budowy
oraz Zarząd OSP**

V TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCJAŃSKIEJ

21 listopada, uroczystą mszą w kościele św. Jakuba zainaugurowano V Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Po mszy odbył się koncert muzyki religijnej w wykonaniu Alicji Pionki, sopranistki z Tarnowa i Cezarego Chmiela z Wojnicza. W Auli Chrystusa Króla ks. dr Ryszard Banach wygłosił wykład „Księżna Kinga święta na nasze czasy”, otwarto również wystawę fotograficzną „Pielgrzymi 99”.

W ciągu całego tygodnia odbyło się wiele spotkań, wykładów, odczytów i prelekcji, nie zabrakło także koncertów, przedstawień teatralnych i wystaw. W poniedziałek 22 listopada zebrani wysłuchali wykładu wicemarszałka Senatu RP, Andrzeja Chronowskiego. Wspólnie ze słuchaczami wicemarszałek zastanawiał się czy udział Polski w Unii Europejskiej zagraża naszej tożsamości narodowej.

We wtorek odbyło się spotkanie z artystą ludowym Stanisławem Borowcem oraz projekcja filmu o jego twórczości zatytułowanego „W cieniu skrzydeł mojego Anioła Stróża”. Grupa teatralna ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z Bazyliki Katedralnej z Tarnowa wystawiła misterium poetyckie „Pochylił się nad grobem Jerzego Popiełuszki”.

W środę 24 listopada spora grupa dzieci ze szkół podstawowych wzięła udział w konkursie plastycznym „Zdrowe życie bez nałogów”. Tego samego dnia odbyła się msza św. w intencji otrzeźwienia narodu, a tuż po niej dyskusja panelowa, prowadzona przez Ryszarda Ożoga ze Stowarzyszenia Rodzina Kolpinga „Drogi i bezdroża trzeźwości w Brzesku i okolicy”.

Na czwartek przygotowano wiele rozrywek dla miłośników poezji i dramatu. Klub Literacki Sądecki wystawił „Zaduszki poetyckie”, wieczorem można było zobaczyć monodram według „Dziejów duszy” św. Teresy od Dzieciątka Jezus, który zaprezentowała Izabela Drobowicz-Orkisz z Krakowa.

Dzień później odbyło się spotkanie z poetą tarnowskim, Stanisławem Winczurą, w sobotę zaś pokaz wykonania i sprzedaż stroików adwentowych i ozdób choinkowych; po południu wszyscy chętni bawili się na zabawie andrzejkowej.

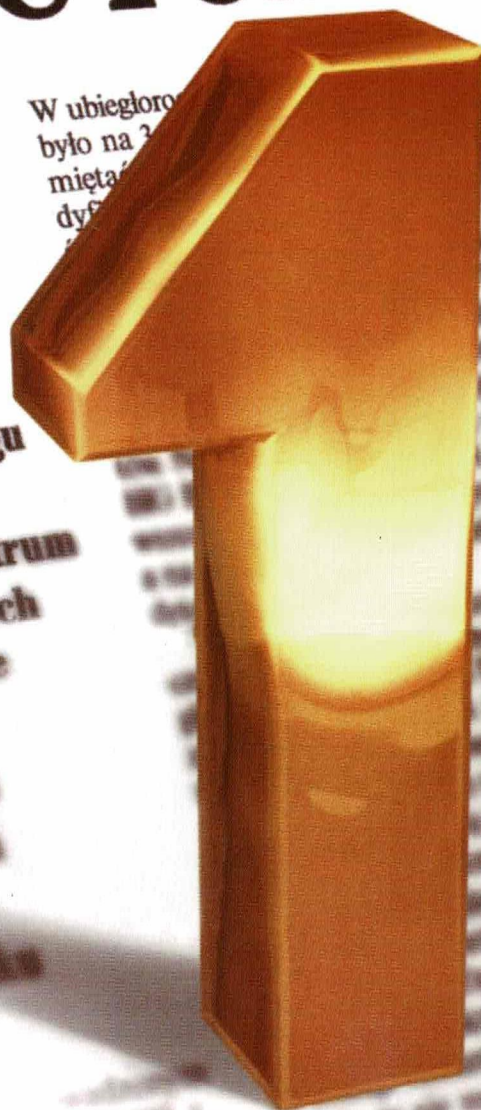
W niedzielę 28 listopada nastąpiło zakończenie Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Odbyła się msza dla młodzieży przygotowująca do Jubileuszu Roku Pańskiego. Po mszy Mirosław Król wygłosił wykład „Chrześcijańskie oblicze Europy”.

W czasie całego tygodnia czynny był kiermasz książek, czasopism i nagrań muzyki religijnej, klasycznej, popularnej i młodzieżowej. Kupić można było upominki na św. Mikołaja i gwiazdkę. (r)

Medale rozdane

Po raz pierwszy od kilku lat oferta PKO BP dotycząca rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych została uznana za najlepszą. Taki jest wynik rankingu kont osobistych zrobionego przez Centrum Badań Marketingowych Indicator na zlecenie „Rzeczpospolitej”. Na drugim miejscu znalazła się oferta

W ubiegłym roku było na 3. miejscu oferta dyfuzji



Pierwszy w Rzeczpospolitej

Rachunek osobisty w banku PKO BP został zwycięzcą tegorocznego rankingu kont osobistych dziennika "Rzeczpospolita", stworzonego na podstawie badań "Indicatora". Zwycięskie konto okazało się naprawdę super.

A Rok 2000 ? Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy pomyślnie zakończyła testy urządzeń i systemów informatycznych. Powszechna Kasa oszczędności Bank Państwowy jest przygotowana do bezawaryjnego wejścia w 2000 rok.

SUPERKONTO



PKO BP *Blisko Ciebie*

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI BANK PAŃSTWOWY Internet: www.pkobp.pl Linia bezpłatna: 0-800 120 139

mgr Zbigniew Starzyk

(1824 - 1992)



Mgr Zbigniew Starzyk, pedagog, wieloletni dyrektor brzeskiego LO, działacz społeczny, związkowy, polityczny i publicysta, urodził się 1 stycznia 1924 r. w Sutkowie koło Dąbrowy Tarnowskiej, jako czwarty i najmłodszy z synów Andrzeja - nauczyciela, legionisty, działacza Polskiej Organizacji Wojskowej i PCK, uczestnika kampanii wrześniowej 1939 r., współpracownika AK, zamordowanego w Oświęcimiu-Brzeźnicy i Wandy z Bobrow.

Naukę rozpoczął w wieku 5 lat w 1-klasowej szkole powszechnej w Sutkowie. W 1930 r. rodzina przeniosła się do nowo wybudowanego domu w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie równocześnie ojciec otrzymał pracę nauczyciela w miejscowej szkole powszechnej. Tam w 1935 r. ukończył 6. klasę, następnie czteroletnie Prywatne Gimnazjum Ogólnokształcące, a w czerwcu 1939 r. zdał egzamin do liceum typu humanistycznego. W 1934 r. brał udział w obozie ćwiczebnym Związku Strzeleckiego w Zakopanem, na którym otrzymał podziękowanie za udział w akcji ratowniczej w czasie powodzi, które złożyli mu burmistrz miasta i przewodniczący Komisji Uzdrawiskowej. Natomiast w lipcu 1939 r. w Bolesławiu, z inicjatywy ojca wygłaszał pogadanki na temat ówczesnej sytuacji politycznej dla przyszłych członków Związku Strzeleckiego. *Uczyniłem to - wspominał po latach - na miarę możliwości swojego wieku chyba dobrze (miałem wtedy 15 lat), otrzymałem brawa od słuchaczy i pochwałę od ojca. Poziom naukowy mych prelekcji zabezpieczały ukończone przeze mnie gim-*

nazjum i codzienna lektura „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, „Małego Dziennika z Niepokalanowa” i audycje radiowe”.

Z chwilą wybuchu wojny, za namową swojego profesora gimnazjalnego, Zygmunta Gilsohna, przez dwa dni patrolował z kolegami stację kolejową i mały odcinek toru na trasie Tarnów-Szczucin. W maju 1940 r. rodzina Starzyków, by uchronić się przed niebezpieczeństwem, przeniosła się do Sutkowa, gdzie wybudowała drewniany dom i zaczęła gospodarować na roli. Ojciec zwolniony w czerwcu tego roku z pracy w szkole, utrzymywał kontakty z ruchem oporu, udzielał pomocy Żydom - uciekinierom z getta w Dąbrowie Tarnowskiej, a on sam kolportował konspiracyjną gazetkę „Odwet”.

14 listopada 1942 r. żandarmi niemieccy pod dowództwem Engelharda Guzdkę, zwanego „Katem Powiśla” i Kettera, wkroczyli do gospodarstwa Starzyków i dokonali rewizji, strzelając przy tym z pistoletów. Na koniec aresztowali dwóch jego braci - Czesława i Zygmunta, których przewieźli do aresztu w Dąbrowie. Z. Starzykowi w ostatniej chwili udało się uciec i schronić w sąsiedniej stodole, a następnie w pobliskim lesie. W następnym dniu Niemcy uwięzili jego ojca i umieścili w celi wraz z wcześniej aresztowanymi synami. Po miesiącu wszystkich trzech wywieziono do więzienia w Tarnowie, a 28 stycznia 1943 r. dużym transportem do Oświęcimia-Brzezinki, gdzie zginęli wiosną 1943 r.

Po aresztowaniu ojca i braci Z. Starzyk opuścił dom, w obawie przed dalszymi represjami ze strony okupanta. Dzięki krewnemu matki, w listopadzie 1943 r. został zatrudniony jako kalkulator w referacie rzeczy wybrakowanych w Fabryce Samolotów w Mielcu, gdzie pracował do początku sierpnia 1944 r. W tym czasie, udało mu się wielokrotnie uniknąć aresztowania podczas łapanek w Dębicy i Tarnowie, kiedy odwiedzał matkę i dom rodzinny. Był również świadkiem zagłady Żydów, pracowników mieleckiej fabryki lotniczej.

Po powrocie do Sutkowa, sześć miesięcy spędził na linii frontu, jako że przebiegał on około 300 m od jego domu. Ponadto w domu tym kwaterowali Niemcy,

którzy opuścili Sutków dopiero 17 stycznia 1945 r. W niedługim czasie gospodarstwo Starzyków zostało napadnięte przez niemieckich żołnierzy-maruderów, którzy dokonali niemal całkowitego jego spustoszenia.

W lutym 1945 r. Z. Starzyk powrócił do Dąbrowy Tarnowskiej, aby kontynuować dalszą naukę w prywatnym gimnazjum. Rozpoczął ją razem z kolegami od porządkowania budynku szkoły, malując sale lekcyjne, wyburzając ścianki działowe, wyposażając ją w niezbędny sprzęt, pomoce naukowe i książki. Jako starszy wiekiem, ukończył dwie klasy w jednym roku, a egzamin dojrzałości złożył w lutym 1946 r.

W marcu tego roku podjął pracę referenta w Starostwie Powiatowym w Dąbrowie. Na tym stanowisku pracował do listopada 1946 r., tj. do chwili rozpoczęcia studiów polonistycznych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był uczniem takich sław naukowych jak profesorowie Stanisław Pigoń, Juliusz Kleiner, Tadeusz Lehr-Splawiński, Kazimierz Nitsch, Zenon Klemensiewicz i Kazimierz Wyka. W grudniu 1951 r. obronił pracę pt. „Monografia Przyjaciela Ludu” i złożył egzamin, uzyskując tytuł mgr. filozofii. Już po uzyskaniu magisterium, na życzenie prof. S. Pigonia pracę tę referował na seminarium V roku polonistyki. Było to dla świeżo upieczonego absolwenta duże wyróżnienie.

Prócz filologii polskiej studiował w latach 1947-1951 na Wydziale Dziennikarskim Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, m.in. u profesorów Konstantego Grzybowskiego i Henryka Mościckiego.

Po ukończeniu studiów, od 1 lutego 1952 r. Z. Starzyk zaczął pracować w Wydziale Oświaty i Wychowania w Dąbrowie Tarnowskiej, na stanowisku instruktora świetlic szkolnych. Jak wspominał - „była to praca nieinteresująca, lecz zespół pracowników sympatyczny i kulturalny”. Od 1 września 1952 r. został zatrudniony w tamtejszej Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego, gdzie zaczął realizować swój główny życiowy cel - nauczanie i wychowanie młodzieży. Już we wrześniu tego roku na pierwszym posiedzeniu Rady Pedagogicznej, podjął się opracowania planu pracy szkoły, który

został przyjęty bez zastrzeżeń. Modyfikowany przez wiele kolejnych lat, był podstawą planowania pracy placówki, a jej autorowi przyniósł dużą satysfakcję i uznanie.

Z dniem 1 września 1960 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego przeniosło Z. Starzyka za jego zgodą do Brzeska, powierzając mu funkcję dyrektora LO. Praca z młodzieżą dostarczała mu wiele satysfakcji i zadowolenia. Pasjonowało go przekazywanie wiedzy i obserwowanie własnych efektów pedagogicznych w umysłach i postawach młodzieży. Swoim doświadczeniem pedagogicznym dzielił się również na sesjach naukowych dla Kadry Kierowniczej i spotkaniach z nauczycielami. Był bowiem w latach 1970-1975 przewodniczącym Zespołu Samokształceniowego dyrektorów LO województwa krakowskiego. Publikował również na łamach prasy zawodowej. Napisał m.in. pracę „Kształtowanie odpowiedzialności młodzieży w oparciu o działalność organizacji młodzieżowych” oraz pomniejsze artykuły na łamach „Głosu Nauczycielskiego” (m.in. „Strój a sprawa szkolna, 1971; „Pięć rozśpiewanych lat”, 1973) oraz „Rodziny i szkoły” (m.in. „Szkoła potrzebuje sojuszników”, 1971).

Dyr. Z. Starzyk stale pogłębiał swoją wiedzę; w 1979 r. ukończył Studium Poddyplomowe Organizacji i Zarządzania Oświatą w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu - Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie.

Wielką jego pasją była historia, zwłaszcza Dąbrowy Tarnowskiej i okolicy oraz Brzeska. Z zainteresowań tych zrodziła się monografia „Dąbrowa Tarnowska i okolice” (nie wydana), oraz „Rozwój gimnazjum i liceum w Brzesku w latach 1945-1978”, opublikowany w pracy „Zarys dziejów gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Brzesku 1911-1978” (1979) i folder „80 lat Liceum w Brzesku” (1991).

Artykuły pryncypialne i wspomnieniowe publikował m.in. w „Wiadomościach Dąbrowskich”, których był w latach 1955-1956 redaktorem naczelnym; „Powiatu Dąbrowskim” (m.in. Pacyfika-

cja Radgoszczy”, 1988; „Ku niepodległości”, 1989; „Historia prawdziwa z życia dąbrowskich żaków”, 1990; „Z przeszłości Radgoszczy i Zdzar”, 1990; „Powstanie styczniowe na Powiślu Dąbrowskim”, 1991; „Moja profesoria”, 1991; „Postać mieszkańców powiatu dąbrowskiego w latach wojny 1914-18”, 1993; „Zagłada żydowskiego rzemiosła”, 1993; „I wy macie swoją świętą”, 1993), „Kurierze Dąbrowskim” (m.in. „Dąbrowa powiatowa”, 1992), „Wieściach” (m.in. „Pisane dzieje Dąbrowy Tarnowskiej i powiatu”, 1974), „TEMI” (m.in. „Historii dopełnienie. Brzesko z lat 1939-45 w pamiętnikach”, 1983) i „Gazecie Krakowskiej”. Lokalną historią pasjonował się do ostatnich dni, przygotowując artykuły, z których kilka, opublikowanych zostało już po jego śmierci.



od lewej Zbigniew Starzyk z matką, siostrą Alicją i bratem Leszkiem

Dyr. Z. Starzyk pracę pedagogiczną łączył zawsze z pracą społeczną. Jeszcze jako uczeń I klasy liceum, wraz ze swoim kolegą założyli Hufiec Harcerzy. Po reaktywowaniu ZHP, będąc już nauczycielem LO w Dąbrowie Tarnowskiej, przez 3 lata pełnił funkcję Komendanta Hufca. Jego zasługą było zorganizowanie wraz z hufcem obozów harcerskich w Gromniku (1958 r.), Wetlinie w Bieszczadach (1959 r.) i Iławie na Mazurach (1960 r.) Działal również społecznie w ZNP, którego członkiem był od początku pracy zawodowej. Przez szereg lat był wiceprezesem Oddziału Powiatowego ZNP w Brzesku, a po jego reorganizacji, prezesem Rady Zakładowej w latach 1974-1981. Pracując na tym stanowisku był animatorem szeregu działań kulturalnych w tym środowisku. W jego gestii były także szkolenia pedagogiczne i związkowe nauczycieli. Jednym z jego zabiegów było

doprowadzenie do budowy nowego gmachu LO w Brzesku, który oddany został do użytku w 1988 r.

Działal również na niwie politycznej, będąc członkiem partii, do której wstąpił dopiero po nominacji na stanowisko dyrektora. Udzielał się również w pracach rad narodowych, będąc w latach 1958-1960 radnym Miejskiej Rady Narodowej w Dąbrowie Tarnowskiej, natomiast w latach 1984-1988 radnym Rady Narodowej w Brzesku, a także przewodniczącym Komisji Oświaty Kultury i Spraw Socjalnych.

Za wybitne zasługi w rozwijaniu i kierowaniu szkołą, oraz za działalność pedagogiczną, dydaktyczną, społeczną i naukową, wyróżniony został wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi, odznakami, dyplomami i nagrodami w tym m.in.:

Odnaką 1000-lecia Państwa Polskiego (1962), Złotą Odnaką ZNP (1969), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1970), Honorową Odnaką Ruchu Przyjaciół Harcerstwa (1970), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1973), Złotą Odnaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej (1973), Medalem XXX-lecia PRL (1974), Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju (1974), Złotym Krzyżem Zasługi (1976), Złotą Odnaką Zasłużony Działacz

LOK (1978), Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju (1980), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1982), Odnaką za Zasługi dla Województwa Tarnowskiego, Odnaką Jubileuszową 50-lecia Hufca ZHP w Dąbrowie Tarnowskiej, Dyplomem Komendy Chorągwi ZHP im. gen. J. Bema w Tarnowie, Dyplomem Prezydium Tarnowskiej Rady Chorągwi ZHP, 2-krotnie nagrodami Ministra Oświaty i Wychowania oraz nagrodami Kuratora Oświaty i Wychowania w Tarnowie.

Dyr. Zbigniew Starzyk zmarł w Brzesku 15 lipca 1992 r., a pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Dąbrowie Tarnowskiej.

Autor bardzo serdecznie dziękuje, Pani Marii Starzykowej za udostępnienie materiałów archiwalnych dotyczących męża.

Jerzy Wyczasany

AGFA



Aparaty cyfrowe



Papiery i folie AgfaJet



Skanery SnapScan i DuoScan

AUTORYZOWANY DEALER
PROFESJONALNEGO SPRZĘTU POLIGRAFICZNEGO I DTP



PRIMAR-B s.c.

TARNÓW, ul. Sikorskiego 5
tel.(0-14) 621-76-93; fax(0-14) 621-85-48
KRAKÓW, tel.(0-12) 632-07-07

Miejski Ośrodek Kultury

z siedzibą przy
ul. Kościuszki 7
informuje, że są
jeszcze
do kupienia
kasety video,
w cenie **2 zł** za sztukę.



**PRZEDSIĘBIORSTWO
HYDROGEOLOGICZNE
HYDRODOL**

Wykonuje:

- ☐ **Projekty, dokumentacje, wiercenia**
geotechniczne, geologiczno-inżynierskie,
hydrogeologiczne, złóż surowców mineralnych.
- ☐ **Monitoring wód podziemnych:**
wiercenie piezometrów, pobieranie próbek wody
do badań lab.
- ☐ **Pobieranie próbek:**
osadów, szlamów do badań lab.
- ☐ **Pompowanie szlamów**
- ☐ **Ekspertyzy o skażeniu wód**
- ☐ **Wiercenie studni głębinowych**
- ☐ **Odwadnianie terenu - studniami**
głębinowymi
- ☐ **Mikropale**

33-101 Tarnów ul.Chemiczna 28;
Tel/fax (014) 37-28-52 , 37-20-85

ŚWIĄTECZNE DRZEWKO

Dzisiaj trudno wyobrazić sobie święta bez choinki, a jeszcze dwieście lat temu polskie wigilie nie pachniały żywicą.

Ale historia świątecznego drzewka jest bardzo długa. Być może wywodzi się jeszcze ze starożytnej Grecji, gdzie z okazji świąt wnoszono do domów i świątyń gałęzie drzew o wiecznie zielonych liściach. Podobnie działo się w Rzymie przed Nowym Rokiem, podczas Kalend Marcowych (przed reformą kalendarza). A może początków tej trady-

cji należy szukać już w czasach chrześcijańskich? W kościołach bowiem podczas adwentu ustawiano tzw. raje, przystrojone opłatkami, mające symbolizować rajske drzewo żywota.

W wieku XV choinki ozdobione gwiazdami i świecami, pojawiły się w domach niemieckich protestantów. W Polsce w tym czasie - aż do końca XVIII w. - dekorowano izby snopami zboża, zielonymi, przystrojonymi gałązkami, tzw. podłazniczkami oraz ozdobami ze słomy. Podłazniczki obwie-

szone jabłkami, orzechami, wstążkami i okrągłymi opłatkami umieszczano nad drzwiami sieni, w kącie czarnej izby, w oborze.

Historia pojawienia się w Polsce choinki, nie jest do dziś dnia należycie wyjaśniona. Według etnografa Gołębiowskiego choinkę mieli Polacy zapożyczyć od Prusaków w czasie ich panowania w Warszawie po trzecim rozbiórce Polski, w latach 1775-1807. Z Warszawy rozejść się miała po całej Polsce, wypierając podłazniczkę.

POLSKIE KOLĘDY

Pierwsze polskie kolędy sięgają czasów średniowiecza. Początkowo były pieśniami związanymi z obrzędami noworocznymi i ze zwyczajem składania życzeń. Niektóre, pochodzą z XV i XVI w., stanowią przekład albo przeróbkę tekstów łacińskich lub czeskich.

Popularna XV-wieczna kolęda „Anioł pasterzom mówił” oparta została na tekstach łacińskich. Oprócz tej kolędy, z tamtego czasu w ustnej tradycji pozostała jeszcze kolęda „Kiedy król Herod królował”. Epoką największego rozkwitu kolęd były wieki XVII i XVIII.

Wówczas to kolędy coraz częściej wiązano z liturgią kościelną. Wykształcają się wtedy rozmaite typy kolęd, w tym o tematyce pasterskiej tzw. pastorałki, które prócz elementów kościelnych wprowadzały elementy obyczajowe.

Obok pastorałek rozwinęły się również kolędy zakonne, gdzie do głosu zaczęły dochodzić pierwiastki liryczne. Muzykolodzy twierdzą, że takiego pochodzenia jest kolęda „Lulajże Jezuniu”, związana z obrzędem kołysania figurki małego Jezuska.

O autorach kolęd bardzo mało wiemy, podobnie jak o miejscu, gdzie zostały napisane. Tworzyli je zapewne ludzie z warstwy niższego kleru, bakałarze małomiasteczkowi lub żacy.

Do dzisiaj cieszą się dużą popularnością kolędy i symfonie anielskie, takie jak „Przybieżeli do Betlejem pasterze”, „Ach zła Ewa” czy „Przy onej górze”.

Wiele więcej można powiedzieć o pięknej, jakże polskiej kolędzie „Bóg się rodzi”. Została ona napisana 207 lat temu na zamku w Dubiecku nad Sanem przez Franciszka Karpińskiego.

*Zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności
z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
dla członków i klientów Banku*

*życzy Rada Nadzorcza
oraz Zarząd Banku Spółdzielczego*

Z DZIEJÓW TOWARZYSTW OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWYCH ORAZ BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W BRZESKU I OKOLICY. OKOCIM I DĘBNO (cz. III)

Okocim

Spółka Oszczędności i Pożyczek w Okocimiu, jak wynika z „Protokołu Walnego Zebrania, które odbyło się w dniu 20 marca 1910 r.”, została założona w 1906 r. Protokół z 21 kwietnia 1907 r. pozwala uściślić tę datę i stwierdzić, że zebranie założycielskie zwołano na dzień 31 marca 1906 r. Brało w nim udział około 60 osób, bo na Walne Zebranie w następnym roku przybyło 66 członków. W tym wypadku, rola inicjatorów jej utworzenia przypadła ludziom związanym z Janem Goetzem-Okocimskim i Kazimierzem Nadachowskim oraz miejscowemu duchowieństwu (ks. Bartłomiejowi Ungerowi i ks. Adamowi Hellerowi). Musimy pamiętać, że prezesami Rady Nadzorczej brzeskiego TZ byli: Jan Goetz-Okocimski, Zdzisław Włodek i Michał Rossknecht (wiceprezes). Spółką od momentu jej powstania kierował Kazimierz Nadachowski - miejscowy przemysłowiec oraz rolnicy i pracownicy browaru: Paweł Tota, Władysław Czaja, Michał Porwisz, Józef Adamus, Franciszek Szerba i Wojciech Zydron. Kasjerem został wybrany Wojciech Padło. 30 czerwca 1912 r. do tego grona dołączyli: Józef Gawlik i Stanisław Prostack. Natomiast Radę Nadzorczą tworzyli: Jan Goetz-Okocimski, (prezes), ks. Adam Heller (wiceprezes), Franciszek Fischinger, Michał Rossknecht (członek RN TZ w Brzesku), Stanisław Zydron, Józef Winkler, Stanisław Sady i Franciszek Orlicz (do 1907 r.). Po śmierci Orlicza (na przełomie 1907/1908 r.) jego miejsce zajął Adam Dzikowski. W 1911 r. w miejsce Stanisława Zydrona wybrano Jana Skórnołę, a od 20 lipca 1913 r. miejsce ks. Hellera zajął ks. Stanisław Krzemieniecki, nowy proboszcz parafii, który zastępował Jana Goetza-Okocimskiego, prezesa RN Spółdzielni. Goetz będąc członkiem parlamentu wiedeńskiego nie mógł uczestniczyć w posiedzeniach okocimskiej kasy.

Sama inauguracja działalności tej instytucji nie wypadła obiecująco. Sprawę spłacania kredytu przez jednego z kredytobiorców musiano przekazać do sądu. Mimo tego, już w pierwszym roku działalności spółdzielni przyniosła ponad 278 k. austriackich czystego dochodu. Lecz obok tego pojawił się również inny problem „oszczędności nie stają w żadnym stosunku do pożyczek”, bo chętnych na tani kredyt było wielu.

Spółdzielnia okocimska, wraz z upływem lat, zapewniała sobie coraz większe za-

ufanie mieszkańców wioski i pracowników browaru. W 1908 r. należało do niej ponad 100 osób (tytu było na walnym zebraniu; w 1910 r. było na nim 86 członków). Wypracowane zyski nie były duże. W 1907/8 r. - 194 k. 23 h.; w 1908/9 r. - 161 k. 67 h.; w 1909/10 r. - 36 k. 82 h.; a w 1911/12 r. - 2 k. 26 h. Podobnie było w latach następnych. Wynika z tego, że liczba udzielanych pożyczek była skromna. Na takim samym poziomie utrzymywały się oszczędności.

Wypracowane dochody dzielono między dywidendę, a fundusz rezerwowy. W 1908 r. dywidenda wynosiła 4,5%. Resztę czystego zysku przeznaczono na fundusz rezerwowy.

Wybuch I wojny światowej, przeprowadzona mobilizacja, a następnie inwazja rosyjska połączona z zajęciem Brzeska i Okocimia jeszcze w 1914 r., nie pozostały bez wpływu na działalność tej Spółki. Kredytobiorcy bojąc się inflacji nie chcieli spłacać zaciągniętych długów. Malały również wkłady oszczędnościowe. Zjawiska te będą towarzyszyć okocimskiej Spółdzielni, aż do 1924 r. Kazimierz Nadachowski 28 czerwca 1914 r. zagroził nawet egzekucją sądową dłużnikom, którzy będą zalegać ze spłatami dłużej niż 3 miesiące. Jego wniosek w tej sprawie poparło Walne Zebranie. Równocześnie na wniosek dyrekcji i RN wzrosło oprocentowanie oszczędności do 5%, a pożyczek do 6%. Nie zmieniło to nastawienia mieszkańców Okocimia do sprawy lokowania oszczędności w kasie i do problemu spłacania długów.

Późną jesienią, po bitwach pod Kraśnikiem, Tomaszowem Lubelskim, Brodami czy Lwowem, wojna i okupacja rosyjska na krótko zawitała do Brzeska. Okocimska Spółka Oszczędności i Kredytów nie zaprzestała jednak działalności, chociaż między 28 czerwca 1914 r. a 3 grudniem 1916 r. nie zwołano Walnego Zebrania. Zarząd i RN w dalszym ciągu, prowadziły działalność finansową. Dzięki temu, nie licząc inflacji, w 1914 r. kasa okocimska wypracowała zysk w wysokości 132 k. 83 h., a w 1915 r. - 334 k. 20 h. Uzyskany czysty dochód przeznaczyła ona na pomoc dla ubogich mieszkańców gminy Okocim. Józefie Wójcik, której męża zabrali Rosjanie, przekazano 40 koron, a niepełnosprawnej Annie Zydron 30 koron. Równocześnie broniąc się przed dewaluacją, z funduszu rezerwowego przeznaczono 500 k. na zakupienie obligacji piątej pożyczki wojennej. Jednak dyrekcja i RN

niechętnie lokowały swoje dochody w tych walorach.

3 grudnia 1916 r. Kazimierz Nadachowski złożył rezygnację. W tym samym dniu przełożonym Zarządu został ks. Stanisław Krzemieniecki - nowy proboszcz w Okocimiu, który od 1913 r. był właściwie wiceprezesem jej RN. Równocześnie Wojciecha Zydrona wybrano członkiem RN. Od tego dnia zmienił się skład kierownictwa Spółki i Rady Nadzorczej. Do jej Zarządu wybrano Jana Skórnołę, Jana Bobrowskiego, Piotra Ropka, natomiast kierownictwo RN powierzono dalej Janowi Goetzowi, mimo że właściwie do końca swojego życia nie uczestniczył w walnych posiedzeniach. Jego zastępcą został Kazimierz Nadachowski, a członkami: Jan Polański, Stanisław Gabrys, Stanisław Migdał, Jan Sukiennik, Stanisław Baka i Stanisław Prostack. Kasjerem wybrano Józefa Gawlika.

Spółka nie umiała walczyć z inflacją. W 1917 r. obniżono oprocentowanie wkładów do 3,5% i pożyczek do 5%. Praktyki tego typu trwały właściwie do 1921 r. Podejmowane próby przeciwdziałania inflacji z reguły były spóźnione i nie przynosiły pozytywnych rezultatów. Co prawda straty w 1917 r. wynosiły tylko 67 k. i 96 h., lecz pokryto je z funduszu rezerwowego. W następnych latach wykazywano nawet niewielkie zyski, tyle tylko, że ich rzeczywista wartość oznaczała dewaluację udziałów i oszczędności.

W 1921 r. Walne Zebranie upoważniło Zarząd do udzielania pożyczek w wysokości do 4.000 m. p., a za aprobatą RN do 10.000 m. p. W następnym roku Zarząd mógł pożyczać już 10.000 m. p., a za zgodą RN nawet 30.000 m. p., ale ich wartość nie przekraczała dawnych 200 koron austriackich i systematycznie się zmniejszała. W 1923 r. Spółka zaprzestała działalności. Na taki stan duży wpływ miało niskie, nie nadążające za inflacją oprocentowanie wkładów oszczędnościowych i kredytów. W 1922 r. n. p. wynosiło ono 10% dla oszczędności i 15% dla pożyczek.

Działalność tej Spółki została odnowiona 17 grudnia 1924 r. Walne zebranie postanowiło, aby pozyskać członków, zwaloryzować i ściągnąć na zasadzie dobrowolnych umów, wszystkie dawne długie i w miarę możliwości wypłacić najbiedniejszym zrewaloryzowane wkłady oszczędnościowe do wysokości 5% ich rzeczywistej wartości. Józef Gołąbek kierował pracą Zarządu nad

rewaloryzacją finansów Spółki, do czasu powrotu na to stanowisko ks. Stanisława Krzemienieckiego.

2 lutego 1925 r., na Walnym Zebraniu, przyjęto nowy statut Spółdzielni z Nieograniczoną Poręką, zgodny z ustawą z 29 stycznia 1920 r. Nowe władze Spółdzielni tworzyli: ks. Stanisław Krzemieniecki (28 głosów) - przełożony Zarządu, Józef Gołąbek - dyrektor miejscowej szkoły (18), Józef Stus - rolnik (28), Franciszek Kukułka - rolnik (18), Wincenty Kozub - rolnik, Pius Lubeczki - rolnik, Jan Brzyk - rolnik, Michał Zydrzeń - rolnik.

Po rezygnacji dotychczasowych członków Rady Nadzorczej wybrano jej nowy skład, w której zależeli się: Jan Goetz-Okocimski (jednogłośnie 29 głosów), Kazimierz Nadachowski (29), Jan Polański - urzędnik w browarze (od 24 IV 1927 r. zastępca przewodniczącego RN), Wojciech Zydrzeń - rolnik (26), Karol Brzezina - rolnik (26), Stanisław Sady - rolnik (28), Stanisław Dyla - nauczyciel w Okocimiu, od 24 kwietnia 1927 r. zastępca przewodniczącego Zarządu Kasy (27), Michał Porwisz - rolnik (26). W następnych latach tak w Zarządzie, jak i w RN Kasy Stefczyka w Okocimiu zaszyły pewne zmiany. W 1932 r. Jan Polański zrezygnował z działalności w RN. Na jego miejsce wybrano Kazimierza Ślędińskiego. W tym samym czasie ks. Józefa Stawiarskiego zastąpił ks. Jan Skalski - nowy proboszcz w Okocimiu. Od 24 kwietnia 1938 r. Zarządem natomiast kierował dyrektor Paweł Chmiola. Równocześnie ustalono, że Zarząd może udzielać pożyczek do kwoty 300 zł, a za zezwoleniem RN do 500 zł. Z braku środków finansowych kasjerowi Józefowi Stusowi nie wyznaczono pensji, zapewniano go jedynie, że jeżeli Spółdzielnia uzyska dodatni bilans, to wówczas otrzyma on odpowiednią renumerację.

Jak się wydaje, ks. Krzemieniecki nie objął swojej funkcji i dlatego 28 kwietnia 1926 r. wybrano przełożonym Kasy Stefczyka ks. Józefa Stawiarskiego - nowego proboszcza w Okocimiu. Po tych zmianach okocimska Kasa Stefczyka zaliczała się do najlepiej prosperujących w okolicy Brzeska. Już w 1926 r. jej czysty zysk wynosił ponad 364 zł, a w 1927 r. ponad 569 zł. Od tego czasu część tych pieniędzy przekazywano na fundusz rezerwowy i zasobowy.

Spółdzielnia Oszczędności i Pożyczek w Okocimiu nie zaliczała się do instytucji finansowych przynoszących duże dochody akcjonariuszom (udziałowcom). Mimo, że od początku swego istnienia wypłacała niewielkie dywidendy swym członkom. Była to przede wszystkim instytucja dostarczająca niskooprocentowanego kredytu, przeznaczonego na działalność gospodarczą. Ale z drugiej strony była to dobra szkoła obywatelskiego wychowania, odpowiedzialności i współdziałania dla dobra wsi i Polski. Wszy-

scy członkowie tych spółdzielni pracowali bez wynagrodzenia (z wyjątkiem kasjera), czy innych gratyfikacji. Uczyli się oszczędności i współpracy dla dobra kraju. Byli czuli na potrzeby społeczne, kulturalne czy krzywdę ludzką. O takiej jej roli świadczą dochody, które nie były przekazywane do prywatnej kieszeni ale np. na działalność Kółka Rolniczego w Okocimiu, na budowę „domu Kółka”, na budowę Domu Ludowego, czy np. na fundusz stypendialny im. ks. Stanisława Krzemienieckiego.

Członkowie okocimskiej Spółdzielni spodziewali się, że po jego uzupełnieniu do 10.000 złr będą mogli finansować kształcenie w różnych zawodach 7 uczniów z Okocimia. Ale 5.000 złr starali się uzyskać od Antoniego Goetza, który po śmierci ojca, 3 maja 1931 r. został wybrany Prezesem RN Kasy Stefczyka w Okocimiu.

Dębno

Jak wynika z „Księgi protokołów Walnych Zebrań Kasy Stefczyka w Dębnie 1907-1949”, Spółka Oszczędności i Kredytów w tej miejscowości została utworzona 28 kwietnia 1907 r. Inicjatorem jej ergowania był ks. Michał Mika i wyróżniający się inicjatywą społeczną mieszkańcy Dębna, Biadolin Szlacheckich, Jastwi, Perły, Sufczyzna i Woli Dębnińskiej. Byli wśród nich: Piotr Hebda, Maciej Fikas, Stanisław Biliński, Stanisław Kargul, Franciszek Koczwar, Stanisław Kubalę, Stanisław Michałek, Stefan Rzepka, Andrzej Świstak, Jan Sowa i Andrzej Zatorski.

Statut „Spółki Oszczędności i Pożyczek w Dębnie ad Brzesko, Stowarzyszenie Zarejestrowane z Nieograniczoną Poręką” przyjęło i uchwaliło jednogłośnie 59 członków z tych 6 miejscowości. Podpisali oni deklarację przystąpienia do Spółdzielni i godzili się całym swoim majątkiem odpowiadać za jej działalność. Podjąć taką decyzję nie było jednak łatwo. Wymagała ona nie lada osobistej odwagi i zaufania do inicjatorów spółdzielczości, w tym do ks. proboszcza Michała Miki.

Od 28 kwietnia 1907 r., czyli od dnia wyborów Zarządu, jej działalnością kierował proboszcz. Obok niego do Zarządu wybrano: Stanisława Rudnickiego - pocztmistrza z Dębna (25 IX 1921 r. zastąpił go Franciszek Michałek), Wawrzynca Powroźnika - rolnika z Dębna, Jana Kubalę - rolnika z Woli Dębnińskiej, Ludwika Płanetę - rolnika z Sufczyzna, Jana Bakę - rolnika z Jastwi, Jędrzeja Przeklasę - rolnika z Sufczyzna. Do Rady Nadzorczej wybrano natomiast: Antoniego Pacha - rolnika z Woli Dębnińskiej, Tomasza Ciemieję - rolnika z Woli Dębnińskiej, Stanisława Kubalę - krawca z Dębna, Jana Płanetę - rolnika z Dębna, Stanisława Hamowskiego (Chamowskiego) - rolnika z Jastwi, Franciszka Migdała - rolnika z Suf-

czyzna, Kazimierza Curyłę - rolnika z Perły (w 1911 r. w jego miejsce wybrano Jana Bartosza z Perły) i Szczepana Rzepkę rolnika z Biadolin Szlacheckich (w 1911 r. w jego miejsce wybrano Karola Czernocha). Obowiązki kasjera powierzono Stanisławowi Sowie.

Kadencja Zarządu Spółki i jej RN trwała 4 lata, z tym, że po upływie roku, drogą losowania poddawana była weryfikacji wyborczej połowa składu Zarządu (3 członków) i połowa składu RN. 28 lutego 1909 r. po raz kolejny na dalsze 4 lata, zostali wybrani: ks. Michał Mika, Jan Kubalę i Ludwik Płaneta.

Spółka ta podobnie jak inne instytucje tego typu, przyjmowała oszczędności mieszkańców. Przy czym sumy do 20 k. wypłacała z książeczek oszczędności bez ograniczeń. Natomiast większe kwoty (np. od 20 do 200) k. wymagały 8-dniowego wypowiedzenia. Zarząd tej kasy mógł przyznawać pożyczki do kwoty 600 k., a za zgodą RN do 1200 k., przy 6% oprocentowaniu.

Od początku rozpoczęcia działalności, Spółka ta była dobrą szkołą gospodarowania. Na jej posiedzeniach ścierały się poglądy dotyczące rozwoju rolnictwa i działalności gospodarczej w rolnictwie, spółdzielczości finansowej i rzemioła wiejskiego. 4 kwietnia 1910 r. zebrani zapoznali się z poglądami Franciszka Stefczyka - dyrektora Biura Patronatu, na temat Spółek Oszczędności i ich roli w życiu wsi. Przedstawione w apelu jego tezy pt. „Którędy i dokąd” wzbudziły żywą dyskusję i uzyskały poparcie zebrani.

Nie oznacza to wcale, że instytucja ta nie przeżywała trudności, chociaż liczba jej członków, aż do wybuchu I wojny światowej systematycznie się powiększała. Ks. Michał Mika już w 1909 r. stwierdził z ubolewaniem, że „... tylko małej ilości zgłoszeń o pożyczkę mogła spółka zadość uczynić, bo wskutek klęski nieurodzaju i wyjazdu kilku właścicieli wkładek (oszczędności) do Ameryki, było 3000 koron więcej wycofanych (z książeczek oszczędności) niż Spółce wpłaconych”. Podobnie było w 1913 r. „Klęski elementarne, które dotknęły nasz kraj ... - mówił ks. proboszcz - i ogólny brak gotówki odczuła i tutejsza spółka”, bowiem zmniejszyły się znowu wkłady oszczędnościowe. Ale mimo tych niekorzystnych zjawisk, mieszkańcy tego obszaru mieli założonych 249 książeczek oszczędnościowych, a Spółka pożyczyla potrzebującym 38.460 k., osiągając czysty dochód w kwocie 1.088 k. Ucząc się samorządności, gospodarowania i oszczędzania przez szereg lat jej działacze nie tylko że nie otrzymywali żadnych gratyfikacji, ale również rezygnowali z przysługującej im dywidendy.

c.d.n.

prof. dr hab. Marian Stolarczyk

OD STANU WOJENNEGO DO OKRĄGŁEGO STOŁU

13 grudnia 1981 r. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod dowództwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego ogłosiła stan wojenny na terenie całego kraju.

Dla większości z nas jasne się stało, że władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie dysponują już innymi argumentami na obronę swoich rządów, poza siłą. Dla jednych była to zapowiedź rychłego końca komunizmu w Polsce, inni z kolei uznawali ten fakt, za początek kolejnego okresu rządów dotychczasowej władzy. Jedni i drudzy mieli w pewnym stopniu rację.

Stan wojenny rzeczywiście otworzył nowy etap rządów komunistycznych w Polsce. Jak pokazały kolejne wydarzenia był to ostatni etap tych rządów. Dokonana w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. zbrojna pacyfikacja struktur „Solidarności” kończyła kilkunastomiesięczny okres legalnej koegzystencji komunistycznego reżimu z niezależnymi od niego organizacjami społecznymi, zgrupowanymi wokół NSZZ „Solidarność”, powstałego kilkanaście miesięcy wcześniej, w wyniku strajków i Porozumień Sierpniowych.

Niemal od samego początku ówczesna władza przygotowywała się do zakończenia tego okresu. W końcu zdecydowano się użyć siły. I tak do realizacji tego celu skierowano 70 tys. żołnierzy, 30 tys. milicjantów, 1750 czołgów, 1900 wozów bojowych, 9 tys. samochodów, kilka eskadr helikopterów i samoloty transportowe. Dla większości związkowych przywódców zebranych na obradach Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, było to zaskoczeniem. W pamiętną noc z soboty 12 na niedzielę 13 grudnia 1981 r. zostali oni pojmani i internowani w specjalnych obozach internowania. Było to działanie bezprawne, bo dekret o stanie wojennym nie został jeszcze wówczas wydany. Jak podają najnowsze opracowania, łącznie internowano w 49 ośrodkach odosobnienia w okresie stanu wojennego ponad 10 tysięcy działaczy „S” i opozycji wobec ówczesnej władzy.

Mimo tego ciosu organizacyjnego w wielu zakładach pracy rozpoczęły się spontaniczne akcje strajkowe. Milicja wspierana niekiedy wojskiem dokonywała ich bezwzględnej pacyfikacji. Najbardziej krwawy przebieg przybrała ona w kopalni „Wujek” na Śląsku, gdzie atakujące oddziały użyły broni palnej, doprowadzając do śmierci 9 górników. Z uwagi na najkorzystniejsze warunki dla strajków okupacyjnych, opór najdłużej trwał w kopalniach. Ostatni z nich w

kopalni „Piast” zakończył się 28 grudnia. Zbrojne łamanie strajków przyniosło w innych fabrykach i zakładach 5 dalszych ofiar śmiertelnych; łącznie kilkaset osób zostało rannych.

Rozpoczął się okres represji w stosunku do wszelkich przejawów sprzeciwu wobec wprowadzonego stanu wojennego. Represje fizyczne i karne stosowano wobec każdego kto publicznie wyrażał poglądy przeciwne wprowadzonemu porządkowi. Dekret o stanie wojennym surowo egzekwowano wobec przywódców akcji protestacyjnych, których skazywano na wieloletnie wyroki więzienia. Najwyższy z nich opiewał na 10 lat i otrzymała go w lutym 1982 r. Ewa Kubasiewicz, inicjatorka strajku w gdyńskiej Wyższej Szkole Morskiej. Represje przyjmowały również takie formy jak wyrzucanie z pracy, utrata prawa wykonywania zawodu, a nawet rekwirowania mienia osobistego.

Mimo represji, terroru i kar, zaczęły powstawać i rozwijać się struktury podziemne, zarówno związkowe jak i wydawnicze, samopomocowe, oświatowe, kulturalne itp. W 1982 r. ukazywały się regularnie czasopisma, książki i prasa podziemna. W kwietniu tego roku zaczęło nadawać Radio „Solidarność”, a pod koniec tego miesiąca powstała Tymczasowa Komisja Koordynacyjna „S”, która pełniła między innymi rolę koordynatora podziemnej „Solidarności”. Dyskretną pomoc w tych działaniach świadczył Kościół katolicki oraz jego instytucje.

Jawną formą protestów społeczeństwa stały się manifestacje uliczne, organizowane w każdym 13. dniu miesiąca (dla „upamiętnienia” daty wprowadzenia stanu wojennego), święta narodowe (3 Maja i 11 Listopada) i rocznice Porozumień Sierpniowych 1980 r., stanowiących symboliczny początek „Solidarności”. 31 sierpnia 1982 r. odbyły się największe, wielotysięczne manifestacje i pochody w różnych miejscach Polski, w trakcie których zostało zatrzymanych ponad 5.000 osób, a ponad 4.000 aresztowanych, skazanych lub internowanych. Starcia z siłami porządkowymi przyniosły także ofiary. W Lublinie 31 sierpnia 1982 r. od kul zginęło 3 uczestników zamieszek oraz 1 we Wrocławiu. 13 października 1982 r. w Nowej Hucie, tajniak zastrzelił młodego robotnika. W ulicznych manifestacjach podczas stanu wojennego zastrzelono łącznie co najmniej 6 osób.

Bardzo charakterystyczną formą sprzeciwu wobec stanu wojennego był bojkot oficjalnych instytucji, zwłaszcza telewizji. Wie-

lu aktorów i twórców kultury odmawiało udziału i współpracy w przedsięwzięciach kontrolowanych przez funkcjonariuszy reżimu.

Ówczesne władze wsparte na strukturach wojskowych i aparacie represji, próbowały natomiast organizować własne zaplecze. Tworzono lokalne struktury „komitetów ocalenia narodowego” złożone z miejscowych prominentów. W lipcu 1982 r. utworzono ich centralną reprezentację nazwaną Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, na czele którego stanął znany pisarz Jan Dobraczyński.

Po opanowaniu siłą sytuacji w kraju, władze próbowały ją stabilizować metodą „kija i marchewki”, co władza nazywała „linią walki i porozumienia”. 21 lipca 1982 r. zwolniono z internowania wszystkie kobiety, kilkuset osobom udzielono urlopów. W październiku 1982 r. skazano Leszka Moczulskiego - przywódcę Konfederacji Polski Niepodległej na 7 lat więzienia, natomiast w listopadzie zwolniono z internowania Lecha Wałęsę. 19 grudnia 1982 r. zawieszono stan wojenny, a 23 grudnia uwolniono wszystkich internowanych. 11 czołowych działaczy opozycyjnych przeniesiono do aresztu; skazani siedzieli wciąż w więzieniach, a surowe wyroki, zapadały dalej. Ówczesny minister sprawiedliwości zbilansował listę skazanych za „przestępstwa antypaństwowe” na prawie 2.600 osób, a na podstawie przepisów samego dekretu o stanie wojennym na około 1.500.

Po zawieszeniu stanu wojennego nastąpił polityczny pat. Komunistyczne władze próbowały instytucjonalizować swoją pozycję w nowych, zawiązywanych przez siebie strukturach.

„Solidarność” szukała dalszych form zorganizowanych wykraczających poza okolicznościowe protesty. Rozwija się działalność struktur podziemnych. Wydawano coraz więcej niezależnych czasopism i książek. Organizowano spotkania z opozycją; powoli rozwijały się niezależne ośrodki dyskusyjne i kluby niezależnej myśli politycznej.

W maju 1983 r. zamordowano w jednym z warszawskich posterunków milicji licealistę Grzegorza Przemyka, syna opozycyjnej działaczki Barbary Sadowskiej. W czerwcu odbyła się pielgrzymka papieża Jana Pawła II do ojczyzny, podczas której doszło do spotkania Ojca Świętego z gen. Wojciechem Jaruzelskim oraz Wałęsą. W lipcu 1983 r. stan wojenny został ostatecznie zniesiony.

W październiku Lech Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. W lipcu 1984 r. ogłoszono amnestię i uwolniono z więzień

kilkaset osób. W październiku całą Polską wstrząsnęła wiadomość o uprowadzeniu i bestialskim zamordowaniu księdza Jerzego Popiełuszki, duszpasterza środowisk solidarnościowych, kapłana otoczonego powszechnym szacunkiem. Sprawcami tej zbrodni okazali się oficerowie Służby Bezpieczeństwa. W lutym 1985 r. trzech bezpośrednich sprawców osądzono i skazano na kary od 14 do 25 lat więzienia. Władze wykorzystaly tę sprawę dla potępienia zbrodniczych metod walki politycznej.

Przywódcy świata zachodniego bojkotowali autorów stanu wojennego i PRL, a tamtejsze społeczeństwa spieszyły z ofiarną pomocą humanitarną.

W marcu 1985 r. zmarł krótkotrwały gensek Konstantin Czernienko, lecz powołanie na jego miejsce Michaiła Gorbaczowa odebrano powszechnie jako epizod z zakresu sukcesji władzy wewnątrz tego samego aparatu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Ogłoszone przez Gorbaczowa

hasła programowe „pierestrojka” i „głasność” świadczyły o woli przemian w tej części świata. Zmiany w ZSRR musiały się odbić na sytuacji w Polsce.

We wrześniu 1986 r. wypuszczono ostatnich (łącznie 2250) więźniów politycznych; w tym samym miesiącu powstała Tymczasowa Rada NSZZ „S”, jawna struktura, złożona niemal w całości z działaczy dopiero co zwolnionych z więzień.

W maju 1987 r. Lech Wałęsa zaprosił 62 osoby reprezentujące różne środowiska opozycyjne, które wydały oświadczenie o sytuacji w kraju i aspiracjach społeczeństwa polskiego: demokratyzacji życia politycznego, racjonalizacji gospodarki, zapewnienia elementarnych praw obywatelskich. W październiku 1987 r. rozwiązano podziemną Tymczasową Komisję Koordynacyjną oraz jawną Tymczasową Radę, powołując jednolitą i jawną Krajową Komisję Wykonawczą. Oznaczało to praktycznie zakończenie etapu działalności konspiracyjnej.

Przedstawione wyżej fakty odnoszą się z oczywistych względów do wydarzeń krajowych. W środowiskach lokalnych odgrywały one nie mniejszą rolę. Wszak wydarzenia omawianego w artykule okresu dotyczyły w mniejszym lub większym stopniu każdego z nas.

Serdecznie zachęcam naszych czytelników do podzielenia się swymi doświadczeniami i uwagami z życia społeczno-politycznego dotyczącymi wydarzeń lokalnych, odnoszących się do okresu stanu wojennego.

W kolejnym numerze przedstawię wydarzenia poprzedzające „okrągły stół”.

Jan Gwizdała

P.S. Tekst oparto na pracy Janusza A. Majcherka, „Pierwsza Dekada III Rzeczypospolitej 1989-1999”, wydanej przez Presspublica sp. z o. o., Warszawa 1999.

ZWYRODNIALEC	ŚWIEŻO SPADŁY ŚNIEG	PANIKA NA GIEŁDZIE	W PARZE Z IKSEM	WOKOŁ SZYI	KWAŚNA PRZYPRAWA	OKRES ZABAW
ZAMĘT			IMITACJA TOWARU	ZASTÓJ	Z LAGUNĄ	
5			11			7
LUBI POUCZAĆ	BIEG RZEKI		PARAGWAJSKA HERBATA	16		NIBY - GWIAZDA
			ROŚNIE W DRODZE		10	
			ZWÓJ			
JEDNOSTKA STĘŻENIA ROZTWORÓW	WYRAZ TWARZY	NP. NAGANA		6	RAZEM Z MAMĄ	STRUMA
		JAMA				TRWAŁA ŻYWICA
ROZPU-SZCZALNIK			PRZED WIELKANOCĄ	12	9	WIELORYB
			SŁUP			4
	13	KAMIEŃ SZLACHTNY	1		KUZYŃKA ŚLEDZIA	14
KOTEW				15		DO PIECZĘTOWANIA LISTÓW
GRECKA LITERA			TYGRYS			
	3	BIAŁA SZATA POD ORNATEM			OSZUKANICZE PRZEDSIĘWZIĘCIE	2

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie - łacińską sentencję. Na rozwiązanie oczekujemy do 27 grudnia (decyduje data stempla pocztowego). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę. Nagrodą jest talon o wartości 50 zł, ufundowany przez Jacka i Tadeusza Odroniów, sklepy spożywcze ul. Mickiewicza oraz w Domu Ludowym w Okocimiu. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z listopadowego nru BIM brzmi „Wiatr nie owocuje”.

Nagrodę wylosowała **Barbara Chmielarz** z ulicy Chmielnej. Prosimy o kontakt z redakcją.

- Jaka pogoda na ślubie, takie będzie wspólne życie. I jest cudownie - twierdzą zgodnie państwo Pajorowie z Okocimia, którzy w tym roku świętowali Złote Gody.

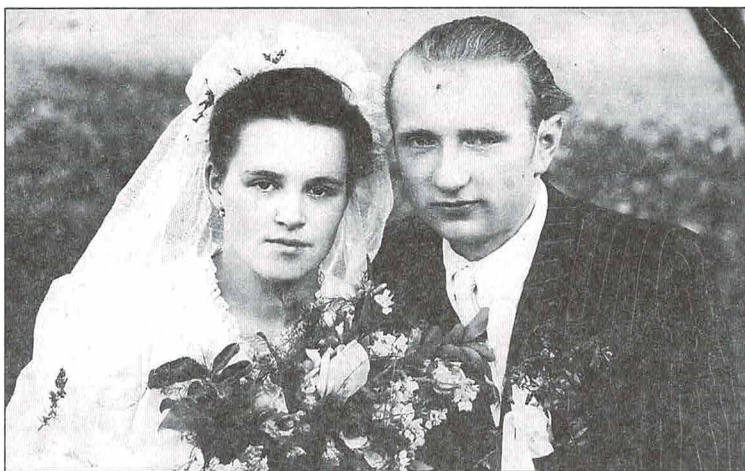
PÓŁ WIEKU WE DWOJE

Poznali się pięćdziesiąt dwa lata temu. Był 1947 rok. Młodziutki pan Józef przyjechał koniami do państwa Michałków, żeby pomóc im w pracach rolniczych. Zosia akurat była w polu. Ich spojrzenia się spotkały. Potem były uśmiechy, pierwsza wymiana zdań. I tak to się zaczęło. Nie wiadomo, kiedy zrodziło się wielkie uczucie. Chodzili ze sobą dwa lata. Aż nastał dzień 22 października 1949 r. Stanęli na ślubnym kobiercu. Miłość, wierność i uczciwość małżeńską przyrzekli sobie w okocimskim kościele, w obecności księdza Franciszka Kazka i najbliższej rodziny, a tej było blisko setka. Pogoda jak na tę porę roku była prześliczna. Dziewiętnastoletnia pani młoda w cieniutkiej sukience, z welonem i całym naręczem pachnących kwiatów. Dwudziestoletni pan młody w garniturze i małym bukietem w butonierce. Przyświecało słońce. Goście weselni mówili: „Jaka pogoda na ślubie, takie będzie wspólne życie”. - I jest

cudownie - twierdzą zgodnie państwo Pajorowie.

Weselisko było, że ho, ho. Orkiestra grała, goście tańczyli, aż iskry leciały. A potem

do nas, wygłaszając homilię. Oj, poleciały wtedy łezki. A gdy wyszliśmy z kościoła, 5-letnia wnuczka mojej szwagierki zapytała mnie: „O coś ty tak płakała?”.



Nowożeńcy: państwo Zofia i Józef Pajorowie z Okocimia

fot. arch. prywat.

Państwo Pajorowie doczekali się ośmiu wnuków, sześć wnuczek i dwóch prawnuczek. Dziś nadal są szczęśliwą parą, bo jak twierdzą, nigdy nie robili z igły widły i zawsze się szanowali. - No i cały czas zwracam się do mojej żony „Żabciu” - dodaje p. Józef. Trzeba mieć podejście do kobiet - zdradza swoją tajemniczą receptę na długie udane pożycie małżeńskie. A poza tym takiej żonki nie ma nikt - doda, uśmiechając się filuternie.

- Mój mąż jest pracowity, zaradny, opiekuńczy i ko-

- samo życie. Pan Józef pracował w brzeskiej „Miarce” i rzeźni oraz w tarnowskich Zakładach Mięsnych. Chodził do miejscowej świetlicy, aby ćwiczyć role teatralne. Niezliczoną ilość razy był wzywany do gaszenia pożarów jako komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Okocimiu (funkcję tę pełnił aż 26 lat). Pani Zofia dbała o dom, gospodarstwo i czekała na męża.

Wreszcie przyszły na świat dzieci: w 1950 r. Halina, dwa lata później Adam, cztery wiosny po nim Bogdan, a w 1964 r. Wawrzyniec. Dziś wszyscy razem tworzą kochającą się rodzinę. Zawsze znajdują czas na wspólne rozmowy. Spotykają się przy okazji uroczystości rodzinnych. Tak było również podczas obchodów jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego.

- Złote Gody świętowaliśmy w świetlicy wiejskiej w Okocimiu - opowiada p. Józef. Było chyba z siedemdziesiąt osób. Towarzystwo bawiło się w rytm muzyki. A najbardziej szalały nasze dwie prawnuczki: sześciolatka Monika i pięcioletnia Patrycja. Wzruszający moment wydarzył się podczas mszy jubileuszowej, kiedy ksiądz zwracał się bezpośrednio

chający. Czegóż jeszcze chcieć? - pyta sama siebie p. Zosia.

- Żona przysłoniła mi cały świat - snuje swą opowieść p. Józef. Pamiętam jak na świetlicy w Okocimiu wystawialiśmy z kierownikiem Felkiem Nowakiem pewną sztukę. Miałem wtedy powiedzieć taką kwestię: „Wolę tę dziewczynę od Wygoniów”. A mnie na usta cisnęły się słowa, które z siebie wyrzuciłem: „Wolę tę Zośkę od Michałków”.

Jak w życiu każdego, bywały chwile radosne i smutne. Śmierć bliskich, drobne sprzeczki, ale też wesołe podróże, mecze, spotkania towarzyskie, no i wesela - a tych było przeszło sto (nie licząc ślubów w rodzinie).

- Na jednym z wesel pewien muzykant zapytał mnie: „Panie Józku, ile razy był pan na tego typu imprezach?”. - A dlaczego pan pyta? - mówię do niego. - Bo gdzie gram, tam z żoną tańczycie ...

- Chyba właśnie na tych weseliskach wytańczyłam sobie nogi - śmieje się p. Zosia, mimo że przeszła ciężką operację kończyn.

Aktualnie p. Zofia ma 69 lat, a p. Józef 70. Nadal mieszkają w Okocimiu, ciągle też zajmują się gospodarstwem, a co najważniejsze, wciąż się kochają. Zapytani o najszczęśliwszą chwilę w ich życiu odpowiadają - to był dzień, kiedy się pobraliśmy.

Renata Skórnóg



Obchody jubileuszu 50-lecia małżeństwa
fot. R. Skórnóg

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Adam

Adam obchodzi imieniny w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia, czyli 24 XII (oraz 6 IV). Imię to pochodzi z języka hebrajskiego, a znaczenie jego - „Człowiek” - związane jest z biblijnym motywem stworzenia istoty rodzaju męskiego na obraz i podobieństwo Stwórcy, istoty obdarzonej duszą i wolną wolą, z której dość szybko zrobiła zły użytek ... Adam, praojciec ludzkości, wygnany z Raju musiał w pocie czoła pracować na swój chleb powszedni, uważany jest za pierwszego rolnika.

Imię to znane było wśród Żydów, lecz z różnych względów nie używano go dla zwykłych ludzi. Rozpowszechniło się wraz z przyjęciem chrześcijaństwa, szczególnie w średniowieczu, kiedy też dotarło do Polski. Co ciekawe, początkowo popularne było na wsiach i wśród mieszczan, stosunkowo rzadko nadawano je osobom „szlachetnie urodzonym” (bowiem polska szlachta używać go zaczęła nieco później), nie spotyka się władców o tym imieniu.

Spśród najwcześniej znanych przedstawicieli tego imienia wymienić należy Adama z Bremy (XI wiek), niemieckiego kronikarza; a także francuskiego poetę i trubadura, Adama de la Halle (XII w.). Poczet polskich Adamów należących już do historii rozpoczyna Adam z Łowicza, medyk i rektor Akademii Krakowskiej (XVI w.); należą doń także takie sławy jak Jarzębski (XVII w.), nadworny kompozytor Wazów; Naruszewicz (1733-1796), poeta i historyk; książę Czartoryski (1770-1861), przywódca polskiej emigracji po Powstaniu Listopadowym; Mickiewicz (1798-1855), wieszcz narodowy; poeta Asnyk (1838-1897); książę kardynał Sapieha (1867-1951), wreszcie święty brat Albert czyli Adam Chmielowski (1845-1916), opiekun najbiedniejszych.

Współcześnie do grona najślawniejszych polskich Adamów należą m.in.: Adamczyk, judoka olimpijczyk; Bujak, artysta fotografik; Hanuszkiewicz, aktor i reżyser; Michnik, polityk i publicysta.

Zdawałoby się, iż imię to brzmi tak samo we wszystkich językach. A jednak nie. Zdarzają się, i to często, przekształcenia i zdrobnienia, używane obok formy klasycznej, jak hol. *O-adam*; lit. *Adomas*; łuz. *Hodan*; niem. *Hadam*; gr. *Damos*; port. *Adão*. W wielu językach istnieją także formy żeńskie, jak *Ada*; *Adama*; *Adamina*.

Ze świętem Adama (i Ewy) wiążą się następujące przysłowia meteorologiczne: *Adam z Ewą pokazują, jaki styczeń i luty po nich następują*; *Gdy w Adama i Ewy mróz i pięknie, zima wcześniej pęknie*; *Na Adama i Ewy czas przyszyć cholewy*. Adam jest także obecny w licznych przysłowiach i aforyzmach jako synonim człowieka, czy też (ściślej) mężczyzny.

Ewa

Ewa obchodzi imieniny dnia 24 XII, wraz z Adamem. Imię to pochodzi z języka hebrajskiego, gdzie oznacza „Kobietę” bądź „Matkę” (czasami spotyka się interpretację „Dająca Życie”). Miano to biblijny Adam nadał istocie stworzonej z jego żebra, która rozproszyła jego samotność, przysporzyła kłopotów częstując pokusą, a wygnana wraz z nim z Raju, rodziła mu dzieci i dzieliła trudы życia.

Dzięki pramatce Ewie imię to znane było zarówno wśród Żydów, jak i chrześcijan, lecz rozpowszechniło się w Europie dopiero w średniowieczu. We wszystkich językach w zasadzie brzmi podobnie: *Eva*; *Eve*; niekiedy spotyka się nieznaczne przekształcenia, jak bułg. *Evica*; est. *Eevi*; irl. *Aoife*; czy obecna w językach słowiańskich forma *Jeva* (w języku staropolskim także można znaleźć formę *Jewka*, która ma charakter zdrobnienia). Od *Ewy* pochodzi ponadto *Ewelina*, imię używane obecnie niezależnie (imieniny również 24 XII). O ile *Adam* doczekał się form żeńskich w wielu językach, to *Ewa* posiada odpowiednik męski tylko w języku bułgarskim: *Evi*.

Imię to, podobnie jak *Adam*, było pierwotnie używane raczej wśród ludu. Jedną z najwcześniejszych szlachetnie urodzonych przedstawicieli tego miana była irlandzka księżniczka Aoife, żona lorda Strongbow, który był namiestnikiem świeżo podbitej wyspy w imieniu angielskiego króla Henryka II. Inna sławna Ewa mająca dostęp do władzy to Eva Perón, znana jako Evita, żona prezydenta Argentyny, przypomniana ostatnio dzięki filmowemu musicalowi.

W Polsce najwięcej słynnych przedstawicieli tego imienia przypada na wiek bieżący. Słynne Ewy to m.in. aktorki: Dałkowska, Szykułska, Wiśniewska; śpiewające artystki: Demarczyk, Kuklińska; poetka Ewa Lipska czy też nieżyjąca już pisarka Ewa Szelburg-Zarembina. Miano to popularyzowała także bohaterka powojennego filmu „Ewa chce spać”, czy tytułowa „Doktor Ewa” (z Ewą Wiśniewską w roli głównej). Ostatnie skojarzenie filmowe to neurotyczna hipochondryczka Ewa z serialu „Przystanek Alaska”, zresztą żona kucharza ekscentryka Adama (w jednej z lepszych scen tego filmu doktor Fleischmann trzymając na ręku ich nowonarodzone dziecię pyta: „Kain ? czy Abel ?”).

Przysłowia meteorologiczne związane z tym imieniem można znaleźć przy *Adamie*. W pozostałych porzekadłach i aforyzmach Ewa występuje zwykle jako synonim kobiety, np. *Gdyby diabeł nie miał jabłka, skusiłby Ewę krynoliną*.

Sylwester

Sylwester obchodzi imieniny 31 XII (kalendarz podaje 26 XI). Imię to pochodzi od łacińskiego przymiotnika *silvestris* - „Żyjący w lesie”. Imię to w formie *Silvester*, ewentualnie z drobnymi zmianami w obrębie zakończenia, obecne jest we wszystkich językach europejskich. Niekiedy spotyka się zdrobnienia, jak: fin. *Vesteri*; lit. *Silva*; serb., chorw. i słow. *Silvo*; norw. *Sylfest*. Żeńskie formy znane są w językach bułgarskim i słoweńskim.

Spśród historycznych przedstawicieli tego imienia na pierwszym miejscu wymienić trzeba dwóch papieży, bowiem to oni w dużej mierze przyczynili się do jego rozpowszechnienia. Święty Sylwester I (IV wiek) był Rzymianinem, zanim został obrany papieżem przetrwał ostatnie prześladowania chrześcijan za Dioklecjana. Legenda (nie potwierdzona przez historyków) głosi, że ochrzcił miał Konstantyna Wielkiego, za co ten potwierdził jakoby jego prymat nad zachodnią częścią cesarstwa rzymskiego. Sylwester II natomiast to miano przybrane po wyborze na papieża przez francuskiego biskupa Gerberta, na znak kontynuacji działalności poprzednika o tym imieniu (utwierdzenie prymatu papieskiego w świecie zachodnim). Zorganizował on Kościół w Polsce i na Węgrzech, a także zdecydował o koronacji Stefana węgierskiego. Żyjąc na przełomie tysiącleci (X/XI w.) był świadkiem wielu zmian, zmarł w opinii czarnoksiężnika. W XI wieku żył jeszcze jeden papież Sylwester III o niechlubnej sławie, w XII zaś antypapież Sylwester IV.

Imię to nosili także staroruski pisarz, ostateczny autor „Powieści minionych lat” (XII w.); oraz Sylwester Graham, twórca przepisu na chleb razowy, nazywany otąd jego nazwiskiem (XVIII/XIX w.). Wymienić tu można jeszcze dwóch słynnych Sylwestrów z branży filmowej: jeden to oczywiście Stallone, *Rambo* i *Rocky* w jednej osobie; drugi zaś to Polak Chęciński, reżyser niezapomnianych komedii „Sami swoi” i pozostałych części trylogii o perypetiach Kargula i Pawlaka.

Najczęstsze skojarzenie z imieniem Sylwester to noc na przełomie Starego i Nowego Roku. Noc wypelniona zabawą, refleksją i oczekiwaniem. Nazwa tego święta wywodzi się od imienia kanonizowanego papieża Sylwestra I, który miał umrzeć dnia 31 XII.

Z dniem tym wiążą się ludowe przysłowia dotyczące pogody: *Dzień Sylwestrowy pokazuje czas lipcowy*; *Na św. Sylwestera mroźno - zapowiedź na zimę groźną*; *W noc Sylwestra łagodnie - będzie kilka dni pogodnie*.

SJK

Internet – tak, ale o co chodzi ?!

Sieć sieci

To największa kariera ostatnich lat, swym rozwojem przyćmiła niemal wszystkie środki łączności. W Polsce, która przecież nie należy do krajów przodujących w nowoczesności, z Internetu korzysta już ok. 1,5 miliona osób. Bo czy można od kóregokolwiek medium oczekiwać, że po prostu spytane o coś po chwili dostarczy nam mnóstwa ciekawych informacji? Albo, że w ciągu kilku sekund prześle nam tekst, zdjęcie czy kawałek muzyki w dowolne miejsce na ziemi? Raczej trudno to sobie wyobrazić.

Co może mi dać Internet ?

Internet jest obecny niemal wszędzie. Spotykają się z nim nie tylko pracownicy dużych firm i instytucji, którzy używają sieci jako najtańszego i najskuteczniejszego sposobu komunikacji, nie tylko uczniowie na lekcjach informatyki i „maniakalni internauci”, o których bez ustanku rozpisyje się prasa. Wystarczy włączyć telewizor, by trafić na *adres witryny* ulubionego programu, oglądać reklamy czy przyjrzeć się okładce najnowszej płyty - w każdym miejscu spotkamy dziwny kod zaczynający się od liter *www*. Adresy internetowe, *e-mail* i *strony www* wciskają się wszędzie. A szperając w sieci możemy znaleźć zarówno informacje o kościelnym Jubileuszu roku 2000, jak i ilustrowaną zdjęciami historię kariery „Rolling Stonesów”, opis najnowszego modelu toyoty i rozkład jazdy pociągów na stacji Brzesko. Można też zrobić zakupy (a w internetowych magazynach znajdziemy towary z całego świata, jakich nie uświadczysz w żadnym sklepie), albo porozmawiać sobie ze znajomym lub po prostu wysłać mu list. Z tym, że w liście może być nie tylko tekst czy rysunki, ale nagranie piosenki lub film z wesela. - Świetnie, tylko

jak z tego skorzystać ?

- pyta mnie pewien mój zawsze sceptyczny kolega.

Wyobraźmy sobie najpierw małą sieć

komputerową, złożoną z kilku maszyn. Komunikują się one między sobą poprzez tzw. serwer - „komputer-matkę”, który potrafi sterować przepływem informacji i stanowi miejsce spotkań pozostałych komputerów. Jest jak skrzynka kontaktowa, gdzie znajdują się wiadomości dla innych użytkowników. Teraz wyobraźmy sobie, że ta sieć rośnie, podłączane są do niej nowe komputery, ilość dostępnych informacji na coraz to nowych serwerach się zwiększa i ... powoli zaczyna pojawiać się chaos. Aby się przed nim zabezpieczyć, w Internecie, który jest właśnie taką wielką, bo opasującą cały świat siecią - zainstalowano „wyszukiwarki”, czyli komputery o potężnej mocy, które bez ustanku przeszukują sieć katalogując jej zbiory. Do nich właśnie najlepiej zwrócić się z prośbą o znalezienie interesującej nas informacji. Po chwili przedstawimy nam listę adresów (z krótkimi opisami); wybierając któryś z nich otrzymamy poszukiwane wiadomości. Żeby było łatwiej, adresy wyszukiwarek są zazwyczaj podane w programach obsługujących nasz dostęp do Internetu, ewentualnie same zgłoszą się do nas, gdy zaczniemy myśkować po sieci. - Zaraz, zaraz - przerywa mój znajomy sceptyk. - Nie uwierzę, że

to wszystko ma być za darmo !

A jednak jest, tzn. za korzystanie z zasobów sieci nikomu się nie płaci. Sieć zarabia na siebie - na stronach, przez które będziemy przechodzić, znajdziemy mnóstwo rozmaitych reklam. Kosztuje jednak fizyczny dostęp do sieci. Niegdyś mądrzy ludzie wymyślili, że aby połączyć ze sobą jak najwięcej komputerów, których przecież stale przybywa, nie ma sensu kłaść między wszystkimi nowych kabli, a trzeba wykorzystać te już najpowszechniej istniejące. Czyli telefoniczne. Prowadzą one jednak do central telefonicznych, które należą do operatorów telekomunikacyjnych, takich jak Telekomunikacja Polska czy Telefony Brzeskie. Zatem ci operatorzy muszą jakiś kanał swej centrali przeznaczyć na transmisję danych z Internetu. Ten kanał kryje się pod tzw.

numerem dostępowym, który jest po prostu numerem telefonicznym wybieranym jednak nie z aparatu, a z zainstalowanego w komputerze modemu. U operatora, który ma łączność z magistralą już przynależącą do Internetu, nasze dane są kierowane na sieciowe autostrady, którymi przemierzają kontynenty. W ten najprostszy i najtańszy sposób do sieci podłączona jest zdecydowana większość komputerów. Korzystanie z telefonu ma jednak to do siebie, że tradycyjnie, co trzy minuty, naliczana jest opłata za połączenie, jak za normalną rozmowę. Ponieważ zaś „ściągnięcie” informacji z sieci zawsze zabiera trochę czasu, jeśli będziemy często korzystać z Internetu szybko wzrosną nam rachunki telefoniczne. **Dopiero ostatnio operatorzy telekomunikacyjni zaczęli udostępniać Internet za stałą opłatę miesięczną.** TP S.A. mówi o wprowadzaniu systemu SDI (z montowaniem nowych urządzeń, opłatą instalacyjną 999 zł i miesięczną 160 zł), zaś Telefony Brzeskie już od listopada wszystkich zapraszają do skorzystania z Millennium, gdzie bez opłaty instalacyjnej za dowolną ilość czasu spędzonego w Internecie płaci się 99 zł miesięcznie. Oczywiście, są także inne sposoby dostępu do globalnej sieci, z pewnością wygodniejsze niż za pośrednictwem tradycyjnej linii telefonicznej. Można mianowicie wydzierżawić sobie bezpośredni kabel łączący nasz komputer z magistralą internetową, można też założyć linię telefonii cyfrowej ISDN i poprzez pracujący w tym standardzie modem bez żadnych kłopotów i błyskawicznie komunikować się z Internetem. Wadą tych rozwiązań jest jednak cena, która powoduje, że chętnie i często korzystają z nich tylko firmy i instytucje. Za to otrzymują możliwość pełnego wykorzystania możliwości, jakie daje praca w Internecie. To już jednak druga strona sieci, może mniej efektywna niż *serwis www*, o którym wcześniej pisałem, natomiast z pewnością najważniejsza i najbardziej przydatna. *Opoczcie elektronicznej* zatem następnym razem.

Jakub Puchalski

Redaguje zespół: Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Zofia Sitarz.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.



matura?

no problem[®]
by **SUNSET SUITS**

**rabat 5%
na garnitury**

**Brzesko
ul. Głowackiego 17
tel. 686 36 70**

avanti S.C.

SALON MODY MĘSKIEJ

Od wielu lat młodzi ludzie rozpoczynają swoje dorosłe życie razem z nami, ubierając pierwszy garnitur, pierwszą marynarkę ze znakiem **Sunset Suits**.

To Wy zauważyliście, że nasza odzież jest inna, ciekawsza i modniejsza. A my wiemy, że przynosi Wam szczęście. Mamy na to dowody.

Wielu z was po studniówkach, przystępując w naszych garniturach do egzaminów maturalnych nie zdradziło swojej pierwszej marki i teraz po latach jako dyrektorzy, prezesi, managerowie, ubierają się ciągle w salonach **Sunset Suits**.

Ubierajcie nasze garnitury, marynarki, koszule, swetry i krawaty. Przekonajcie się sami, że zapewniają Wam elegancję, luz i samopoczucie face'ta z klasą.

**Pozwalamy Wam
na kreowanie dobrego stylu.
Przecież zasługujecie na to !**

RALLACK CAR-REFINISHES

DEBEER



ul. SOBIESKIEGO 2, tel. 90-140 686 19 40

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
wszystkim swoim dotychczasowym i przyszłym klientom
serdeczne życzenia składa Firma „Rallack”

Polecamy:

- środki ochrony karoserii
- kosmetyki samochodowe

Mniej „stłuczek” w Nowym 2000 Roku



Jeżeli chcesz aby twój samochód wyglądał jak nowy

Odwiedź nas !!!

HURT I DETAL - MATERIAŁY PIROTECHNICZNE

organizuje pokazy pirotechniczne



Ponadto

w sprzedaży:

- narty używane i nowe,
- motorowery,
- akcesoria.



Maria Zachara, Brzesko, ul. Mickiewicza 66a, tel. 6864065

Kłopoty z żołądkiem



Nadżerki błony śluzowej żołądka

Żołądek jest dużym narządem trawiennym, którego rola polega na gromadzeniu, wyjąłaniu i trawieniu pokarmów. Objętość jego może zwiększać się nawet do 6 litrów. Żołądek zbudowany jest z warstwy mięśniowej pokrytej od zewnątrz błoną surowiczą a od wewnątrz śluzówką. W śluzówce o grubości od 0,3 do 1,5 mm znajdują się gruczoły wydzielające sok żołądkowy złożony z kwasu solnego, pepsyny trawiącej białko, wody, elektrolitów (sód i chlor) oraz śluzu. Śluz chroni śluzówkę przed działaniem soku żołądkowego. Żołądek wytwarza „czynnik wewnętrzny” umożliwiający wchłanianie witaminy B12.

Choć błona śluzowa żołądka pokryta jest warstwą śluzu ochraniającą ją przed działaniem czynników toksycznych, to w pewnych okolicznościach śluzówka może zostać uszkodzona. Wprowadzenie techniki endoskopowej do badania wnętrza żołądka wykazało, że uszkodzenie błony śluzowej często ma postać nadżerek. Prof. Kawai z Japonii stwierdzał występowanie nadżerek żołądka u 0,5-45% swoich pacjentów. Wśród chorych, których leczę w 81-łóżkowym oddziale chorób wewnętrznych ok. 3-4% pacjentów cierpi z powodu nadżerek lub choroby wrzodowej. Nadżerki mogą być pojedyncze lub mnogie, płytsze lub głębsze, zlokalizowane w różnych częściach żołądka. Pacjent nie zawsze odczuwa dolegliwości. Zwykle jednak występują nudności, wzdęcia, odbijania oraz bóle w nadbrzuszu. Bóle te niekiedy mają charakter bólów wrzodowych. Przedłużanie się czasu trwania dolegliwości wywołuje wzmożoną pobudliwość chorego oraz prowadzi do spadku masy ciała, anemii i odbicia organizmu. Pacjenci odczuwają okresowe narastanie i cofanie się objawów choroby. Oprócz tych dolegliwości, u około 20% pacjentów występują krwawienia z przewodu pokarmowego. Istnieje złośliwa postać nadżerek określana jako nadżerki Dieulafoya, które są powodem maszynych, zagrażających życiu krwawień.

Przyczyny tworzenia się nadżerek żołądka są różne. Częstym powodem są: alkohol lub przewlekłe stosowanie leków przeciwbólowych takich jak np. Aspiryna, Butapirazol, Voltaren, Majamil, Naproksen. Nadżerki nie raz liczne, powstają w następstwie rozległych oparzeń, po ciężkich urazach i dużych zabiegach operacyjnych. Udowodniona jest rola bakterii (*Helicobacter pylori*), a także możliwy jest udział wirusów i grzybów w powstawaniu nadżerek błony śluzowej żołądka. Obserwowa-

no bowiem, powstawanie nadżerek żołądka u pacjentów cierpiących na grzybicę i u osób zakażonych wirusem opryszczki (herpes simplex). Wśród innych przyczyn wywołujących nadżerki wymieniane są stresy psychiczne i reakcje alergiczne. Alergiczne nadżerki pojawiają się u chorych na astmę oskrzelową, pokrzywkę oraz wyprysk atopowy, a także po spożyciu niektórych produktów przez osoby cierpiące na alergię pokarmową. **Nadżerki mogą jednak powstać spontanicznie bez jakiejkolwiek przyczyny.**

Nadżerki żołądka nie są stanem przednowotworowym. Ich leczenie polega na usunięciu przyczyny wywołującej chorobę oraz na stosowaniu odpowiednich leków. Polecane są preparaty hamujące wydzielanie lub neutralizujące sok żołądkowy. Stosuje się także środki zwiększające odporność śluzówki żołądka. W przypadkach nadżerek wywołanych cofaniem się żółci do żołądka korzystnie działają środki wiążące żółć oraz hamujące skurcze żołądkowo-dwunastnicze. Przebieg choroby może być różny. Jeżeli nadżerka została wcześniej rozpoznana i właściwie leczona to następuje całkowite wyleczenie.

Przepuklina żołądka

Klatkę piersiową od jamy brzusznej oddziela ruchoma przegroda mięśniowa, nazywana przeponą. W klatce piersiowej mieści się przełyk, który przez otwór w przeponie przechodzi do jamy brzusznej aby tam połączyć się z żołądkiem. Miejsce połączenia nazywa się wpustem żołądka. Przepuklina rozworu przełykowego przepony powstaje wówczas, kiedy otwór ten poszarza się do tego stopnia, że część żołądka przemieszcza się do klatki piersiowej, kiedy ciśnienie w jamie brzusznej wzrasta. Nadmierne wypełnienie żołądka, otyłość, zaparcia, wzdęcia, noszenie obcisłych gorse-tów i pasów, wodobrzusze to najczęstsze przyczyny wywołujące wzrost ciśnienia wewnątrz jamy brzusznej. Pozycja pionowa i pochylenie również zwiększają ciśnienie tłoczni brzusznej.

Przepuklina rozworu przełykowego przepony jest schorzeniem, które w podeszłym wieku występuje nagminnie. Przesunięcie się dolnego odcinka przełyku i części żołądka do klatki piersiowej sprawia, że połączenie żołądkowo-przełykowe staje się nieszczelne. Kwaśna zawartość żołądka przemieszcza się wówczas do przełyku doprowadzając niekiedy do powstania owrzodzeń i zwężeń przełyku.

Dominującym objawem przepukliny jest ból zlokalizowany za mostkiem albo w do-

łku podsercowym naśladujący niekiedy ból towarzyszący zawałowi. Pacjenci skarżą się na uczucie zgagi, nudności, wzdęcia. Występują wymioty. U części chorych przepuklina rozwoju przełykowego przepony nie powoduje żadnych dolegliwości.

Leczenie przepukliny polega na uniemożliwieniu cofania się treści żołądkowej do przełyku oraz na ochronie błony śluzowej przełyku przed jej działaniem. Pacjent powinien maksymalnie ograniczyć schyłanie i pracę w pozycji pochylonej oraz poziome leżenie. Chorem z nadwagą zaleca się normalizację masy ciała. Konieczne jest zwalczanie zaparć i wzdęć. Chory powinni nosić ubrania luźne, nie uciskające brzucha oraz sypiać w pozycji półsiedzącej.

Jednorazowe posiłki nie mogą być obfite. Potrawy kwaśne, tłuste, zawierające ostre przyprawy, napoje gazowane, alkohol, kawa i mocna herbata powinno się wyeliminować z codziennej diety. Korzystnie działają środki zobojętniające sok żołądkowy, zwłaszcza mieszanki związków glinu i magnezu w płynie lub w formie tabletek do ssania.

Ważne miejsce wśród ziół stosowanych w dolegliwościach trawiennych zajmuje **lukrecja gładka** (*Glycyrrhiza glabra* L.). Związki chemiczne obecne w korzeniu lukrecji działają rozkurczowo i posiadają właściwości przeciwzapalne. Wyciąg z lukrecji charakteryzuje się ponadto aktywnością przeciwbakteryjną i przeciwwirusową. **Korzeń lukrecji** znajduje się w sprzedaży w formie opakowań 20 i 50 g oraz torebek ekspresowych a ponadto obecny jest w preparatach **Uldenol** i **Ulventrol**. Dłuższe stosowanie **lukrecji** powoduje skutki uboczne pod postacią zatrzymania wody w organizmie. Spowodowało to wytwarzanie odglicyryzynowanego wyciągu (**Caved**), który nie posiada takich właściwości.

Przeciw wzdęciom stosuję mieszankę ziołową o składzie:

Liść melisy	20,0
Liść mięty pieprzowej	25,0
Owoc anyżu	25,0
Owoc kminku	25,0
Ziele dziurawca	25,0
Ziele krwawnika	25,0
Ziele tymianku	25,0
Ziele szalwi	50,0

Łyzeczkę mieszanki na szklankę wrzątku naparzać pod przykryciem 15 minut, przece-dzić, pić ciepłe 2 x dziennie, pół godziny po jedzeniu.

50-LECIE MATURY

Spotkanie absolwentów Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego z roku 1949 r.

Pół wieku temu - za dyrekcji Witolda Zajączkowskiego w cudowne majowe dni zdawali egzamin dojrzałości. Naukę pobierali w jeszcze pełnym przepychu okocimskim pałacu barona Jana Goetza Okocimskiego, gdzie mieściła się siedziba Państwowego Gimnazjum i Liceum. Chciałoby się zanuć - „to były piękne dni”.

Dzisiaj są to już około siedemdziesięcioletni absolwenci, emeryci i renciści. Czoło pokrywa szron - głowę siwizna. Panowie nieco wytłuszczeni, ale nie wszyscy. Panie wiecznie „młode” tryskają werwą. Stawili się na spotkanie w dniach 29-30 września 1999 r.: Zofia Borowiec-Walicka z mężem Tadeuszem, Maria Borzęcka-Gąszczak, Jan Bochenek, Edward Dobrzański, Eugeniusz Gajda, Jan Garlicki z żoną (późniejszą absolwentką), Franciszek Góral (po raz pierwszy), Stanisław Góra z synem i synową, Andrzej Kossowski, ks. Franciszek Kostrzewa, Aleksander Nawrot, Mieczysław Rams z żoną, Zofia Romuzga, Maria Solak-Kwaśniak, Aniela Walendowska-Grochola, Jadwiga Wolak-Pudo z córką Anną, Anna Zaufal-Łużny.

Niestety, nie wszyscy dożyli do spotkania 50-lecia. Przeszli do wieczności: Bronisław Borowicz, Jan Grochola, Jerzy Heller, Marian Klimczyk i Ryszard Łużny. Los Kazimierza Barczyka, Adolfa Stankiewicza i Mariana Warchoła jest nie znany. Szczególnie dał się odczuć brak nieodżałowanego organizatora poprzednich zjazdów, kolegi prof. dr. hab. Ryszarda Łużnego. Zmarł po ciężkiej chorobie 12 marca 1998 r. Miał zaledwie 71 lat i duże nadzieje na przyszłość. Pożegnał się godnie z koleżankami i kolegami pozostawiając po sobie miłe wspomnienia i okazały dorobek naukowy.

W tym miejscu nie zaszkodzi trochę statystyki. W 1949 r. wystartowało w dorosłe życie, do pracy i dalszych studiów 37 osób. Na spotkanie przybyło 18 koleżanek i kolegów z 22 osobami towarzyszącymi. Po odliczeniu tych, którzy już nie żyją i zaginionych, frekwencja na tym spotkaniu wyniosła ponad 62% czynnych jeszcze absolwentów. Nie było więc najgorzej - lepiej niż na poprzednim zjeździe.

Z żyjących jeszcze profesorów przybył na zjazd Błażej Palej. Nie mogli przybyć: prof. Jan Ogiela i prof. Helena Wawrykiewicz-Wróbel, oboje trapieni chorobami starczego wieku.

Choroby coraz częściej wkradają się w życie absolwentów. Usprawiedliwili nim swoją nieobecność: Stanisław Adamczyk, Małgorzata Głęb-Koziółowa, Stanisław Mida i ks. Władysław Piwowarski. Pozostałym nieobecnym przeszkadzał termin spotkania - a szkoda, z tym jednak zawsze trzeba się liczyć.

Strata większości profesorów, a przede wszystkim wychowawcy prof. Czesława

Z kawiarni uczestnicy udali się na dwie brzeskie nekropolie, stary i nowy cmentarz. Złożono kwiaty i zapalono znicze na grobach: dyr. szkoły - Witolda Zajączkowskiego, opiekuna klasy - Czesława Złonkiewicza, nauczyciela religii - ks. Stanisława Pękały, polonistów - Stanisława Stefańskiego i Heleny Bereziuk. Pomodlono się i wspomniano ich zalety i profesjonalizm. To im należy zawdzięczać ukształtowanie pozy-



Złonkiewicza spowodowała zmianę formuły zjazdu na towarzyskie spotkanie zwołowane w dowolnym czasie. Takim też pozostanie na przyszłość. Jako stały punkt programu zachowano uroczyste nabożeństwo odprowadzane przez kolegę ks. Franciszka Kostrzewę. Podczas Mszy św. w kościele p.w. św. Jakuba w Brzesku udział wzięli wszyscy uczestnicy spotkania. Celebransowi asystowali koledzy: Edward Dobrzański i Tadeusz Walicki, którzy odczytali przygotowane teksty czytań mszalnych i modlitwy powszechnej.

Po nabożeństwie nastąpiły serdeczne powitania, uściski, ucałowania, niejednej (-emu) zakręciła się łezka w oku. Wzruszającym moment powitania jednego wśród uczestników profesora Błażeja Paleja. Przeżywano gorące chwile, tylko pogoda początkowo nie dopisywała, było chłodno i deszczowo. Rozgrzała dopiero herbata i kawa przygotowana w kawiarni domu Caritas przy plebanii.

tywnych cech uczestników zjazdu, zebranych nad ich grobami.

Nie wstępowano już do dawnego budynku szkolnego, nie odwiedzano dawnej sali wykładowej - zajętej dzisiaj przez innych, ale dobrze zapamiętanej. Własnymi samochodami udano się do Janowic koło Zakliczyna, by w siedzibie Politechniki Krakowskiej swobodnie rozmawiać o przeszłości i przyszłości, spożyć przygotowane posiłki i odpocząć. W zabytkowym i stylowym dworcu pozostano na dwa dni. To zaciszne i komfortowo urządzone miejsce sprzyjało atmosferze spotkania. Poprawiła się pogoda - wyrzało na ich powitanie słońce.

Po obiedzie wykorzystano wolne chwile na spotkania w grupkach, spacer po dobrze zadbanym parku, na pogaduszki, na wzajemną wymianę ciekawych informacji o sobie i nieobecnych. Najważniejszą częścią spotkania była uroczysta kolacja z lampką wina. Minutą ciszy uczczono pamięć o zmarłych. Z wielką uwagą i w ciszy wysłuchano

wspomnień Anny Zaufal-Łużny o swoim mężu Ryszardzie. Wzniesiono toast na cześć organizatorów zjazdu: Tadeusza Walickiego, ks. Franciszka Kostrzewy i Edwarda Dobrzańskiego, oddzielny toast na cześć obecnego profesora Błażeja Paleja, który towarzyszył wszystkim dotychczasowym zjazdom.

W miarę upływu czasu następowała zmiana atmosfery spotkania z podniosłej w swobodną i gwarą. Dzielono się wspomnieniami i przeżyciami, przeplatanych anegdotami i piosenkami z dawnych lat. Dominowała pieśń biesiadna. Tadeusz Walicki i Edward Dobrzański przywołali dawne sceny z życia średniej szkoły i klasy, recytując utwory Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Aleksandra Fredry i Juliana Tuwima.

Profesor Błażej Palej nie mógł uczestniczyć do końca spotkania. Zabierając głos przed odjazdem podziękował za zaproszenie w imieniu swoim i nieobecnych. Wyraził pochwałę dla dorobku całej klasy i postawy patriotycznej w trudnym okresie zniewolenia narodu. Apelowal, aby rocznik 1949 nie zapominał o tych, którzy zginęli za Ojczyznę.

W dalszej dyskusji i wystąpieniach zastanawiano się nad tym, dlaczego rocznik ten nadal nie zapomina o sobie, co dziesięć, a ostatnio co pięć lat spotyka się uroczystie w Brzesku, gdzie dane mu było zdobyć nie-



I rząd od lewej: prof. Palej, A. Walędowska-Grochala, H. Garlicka, Z. Romuzga, II rząd od lewej: M. Borzęcka-Gąszczak, A. Zaufal-Łużna, M. Solak-Kwaśniak, Z. Borowiec-Walicka, E. Dobrzański, J. Wolak-Puda, J. Garlicki, F. Góral, III rząd od lewej: A. Nawrot, St. Góra, E. Rams, J. Bochenek, T. Walicki, A. Kossowski, E. Gajda, ks. F. Kostrzewa.

zbędne przygotowanie do dalszego życia. Może dlatego, że są to dzieci brzeskiej ziemi, głównie córki i synowie rolniczych oraz robotniczych rodzin.

Po przedłużonej kolacji udano się na odpoczynek, by wczesnym rankiem wyjść na spacer do parku dla zaczerpnięcia świeżego powietrza. Po śniadaniu, przy słonecznej pogodzie, nastąpiła dalsza sesja zdjęciowa i dalszy ciąg rozmów. Zjazd zakończono po-
zegnialnym obiadem.

Przed rozjazdem do domów ustalono, że następne spotkanie odbędzie się za dwa lata. Zdecydowano, że do tego czasu powinno nastąpić zebranie materiałów o profesorach, uczestnikach zjazdów i przebiegu spotkań oraz ich całościowe opracowanie. Zobowiązano się do powzięcia osobistych starań by dotrzeć do wszystkich żyjących absolwentów.

Franciszek Góral, Mieczysław Rams

OSTATNIA PROMOCJA TYSIĄCLECIA

Zarząd Spółki Akcyjnej Telefonu Brzeskie z okazji zbliżającego się roku 2000 postanowił zaoferować szczególną promocję MILLENNIUM. Z powodu wielkiego zainteresowania w październiku rozbudowano węzeł internetowy, tworząc możliwość rozszerzenia tej niezwykle atrakcyjnej usługi również na grupę abonentów prywatnych.

ZADZWON 684-01-85 !! ZADZWON 684-01-85 !! ZADZWON 684-01-85 !!

ZADZWON 684-01-85 !! ZADZWON 684-01-85 !! ZADZWON 684-01-85 !!

ZADZWON 684-01-85 !! ZADZWON 684-01-85 !! ZADZWON 684-01-85 !!

ZADZWON 684-01-85 !! ZADZWON 684-01-85 !! ZADZWON 684-01-85 !!

MILLENNIUM... nielimitowany dostęp do Internetu w ramach stałej opłaty - 99 zł netto miesięcznie.

MILLENNIUM... to najtańszy dostęp do Internetu według nowoczesnego standardu V.90 - teraz również dla abonentów indywidualnych Telefonów Brzeskich S.A.

MILLENNIUM... usługa uzyskana do końca 1999 r. może być wykorzystywana po zakończeniu promocji czyli przez czas nieokreślony.

MILLENNIUM... bez jakiegokolwiek opłaty instalacyjnej!

Ze względu na ograniczoną liczbę portów zastrzegamy przyznawanie usług według kolejności

FREE.MAIL... to bezpłatne konto e-mail wielkości 3 MB dla wszystkich abonentów TB S.A., którzy zgłoszą się do naszych biur do końca 1999 r.

FREE.MAIL... uzyskany w promocji, może być wykorzystywany po jej zakończeniu.

FREE.MAIL... otrzymają również abonenci, którzy zmienią operatora na T B S.A. do końca 1999 r.



Telefony Brzeskie S.A.
Grupa PTO

<http://www.telefony.com.pl>
autoresponder: promocja.telefony.com.pl
e-mail: support.telefony.com.pl
Oczekujemy na pytania - tel. 684-01-85

Z UDZIAŁEM WĘGRÓW I RUMUNÓW

Na brzeskiej kręgielni od 27 do 28 listopada trwały rozgrywki XIV Memoriału im. Władysława Piotrowskiego. W turnieju wzięło udział kilkadziesiąt zawodników, w tym także goście z zaprzyjaźnionych miast na Węgrzech i w Rumunii.

Zagraniczni goście, korzystając z chwil wolnego czasu, mieli okazję zwiedzić tutejszy browar oraz zabytkowy zespół pałacowy w parku Goetza. Wiceburmistrz rumuńskiego miasta Sovata, Zsigmond Ferenc gościł w Brzesku po raz drugi, natomiast przewodniczący delegacji węgierskiego miasta Szazhalombatta, Pap Miklos, Polskę odwiedził po raz pierwszy. Obaj zachwalali, wciąż rozwijającą się współpracę z Brzeskiem. Obecnie kontakty trzech miast ograniczają się do wymiany kulturalno-sportowej, ale w przyszłości władze zamierzają również wspólnie pomagać sobie w dziedzinach edukacji, szkolnictwa i biznesu.

Na arenie sportowej dużo do powiedzenia mają Węgrzy, którzy nie mogą narzekać na złą bazę szkoleniową. Mieszkańcy niewielkiego miasta Szazhalombatta dysponują m.in. zespołem basenów, oddanym do użytku w połowie ubiegłego miesiąca. Są tutaj ponadto doskonałe warunki do uprawiania sportów zimowych. Niemalą popularnością cieszą się także tenis i właśnie kręgle, choć w Brzesku o dobre lokaty było im trudno.

Finaliści XIV Turnieju Kręglarskiego o Memoriał Władysława Piotrowskiego otrzymali z rąk burmistrza Jana Musiała, wdowy Jadwigi Piotrowskiej oraz prezesa TKKF Sokół Adama Malagi puchary,

dypłomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez głównego sponsora zawodów Browar Okocim S.A. Imprezę wspierali



ponadto: palarnia kawy Mag i firma budowlana Jawor, a patronat prasowy nad imprezą objęła „Gazeta Krakowska”.

W kategorii kobiet na pierwszych trzech miejscach uplasowały się: Ewa Tomczyk (414 pkt.), Barbara Grech (403 pkt.) i Grażyna Staniec (392 pkt.). Niestety z powodu kontuzji z zawodów wycofa-

pie mężczyźni najlepszą czwórkę stanowili Dariusz Malaga, Leszek Podrygała, Ryszard Malaga i Andrzej Kozub. Wśród dru-

żyn męskich pierwszą lokatę wywalczyli zawodnicy z firmy Wais I tuż przed przedstawicielami Wolnych Strzelców z Brzeska i Zakładu Tabo-ru z Poznania. W trzeciej kategorii startowali kręglarze licencjonowani, grający na co dzień w I lidze. Tutaj niepokonanym okazał się Antoni Baniak, gromadząc 664 punkty i wyprzedzając Marka Szczupaka oraz Bogumiła Kulkę.

Właśnie takie imprezy są okazją do spotkań delegacji miast zaprzyjaźnionych z Brzeskiem. Kolejna wizyta

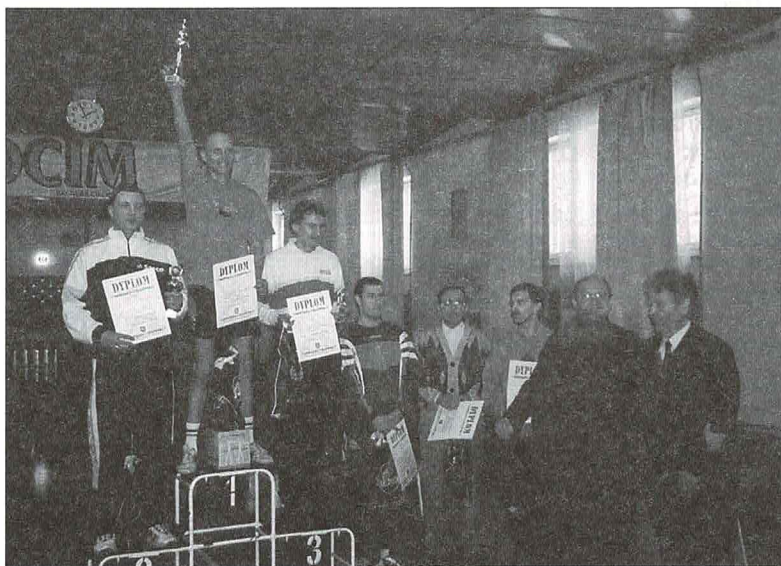
partnerska nastąpi na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku podczas igrzysk zimowych organizowanych z okazji Dni Sovaty w Rumunii. Z kolei przedstawiciel Szazhalombatty zaprosił na węgierskie święto narodowe obchodzone przez „bratanków” w połowie marca. Duże nadzieje w, zacieśnianych coraz mocniej kontaktach, pokłada burmistrz Brzeska Jan Musiał. Teraz postaramy się

więcej uwagi zwracać na kontakty w zakresie współpracy lokalnego biznesu w tych miasteczkach. Pod tym kątem chcielibyśmy rozeznaczyć możliwości naszych partnerów. Skupimy się ponadto na, nie mniej istotnej, wymianie młodzieży, która będzie mogła skorzystać m.in. ze znakomitej węgierskiej bazy sportowej - powiedział.

Jak zapewnił prezes brzeskiego TKKF Sokół, Adam Malaga, który wspólnie z Browarem Okocim zorganizował turniej, tradycja memoriałowych zmagania będzie kontynu-

owana nadal i zaprosił tym samym wszystkich uczestników z kraju i z zagranicy do licznego przyjazdu w przyszłym roku.

Tekst i fot. Ireneusz Węglowski



ła się Agnieszka Komeża. Klasyfikacja drużynowa w tej kategorii przedstawiała się następująco: Browar Okocim - 596 pkt. przed Sokółem Brzesko - 531 pkt. W gru-

PIŁKARZE OKS-U NA PÓŁMETKU

Dobiegła końca jesienna runda rozgrywek piłkarskich. W czwartej lidze do końca walczyli piłkarze Okocimskiego.

W ostatnich meczach zmierzyli się z jedenastką Tamelu w Tarnowie, a kończyli rundę meczem na własnym obiekcie z drużyną Kabla Kraków. Mecz w Tarnowie szybko ułożył się po myśli gospodarzy, którzy już w 8 min. po strzale Stacha z najbliższej odległości uzyskali prowadzenie. Dążąc do wyrównania Okocimski musiał zaatakować i stworzył kilka sytuacji do zdobycia gola, które jednak zmarnowali napastnicy. Po przerwie napór gości trwał nadal, co przyniosło skutek w 75. min. Gdy po zagraniu Hermaniuka Orzeł nie miał problemu z pokonaniem bramkarza miejscowych. Mecz zakończył się remisem 1:1 co dało Okocimskiemu jeden bardzo cenny punkt.

Mecz z krakowskim Kablem na pożegnanie rundy jesiennej dostarczył brzeskim kibicom sporo emocji i co najważniejsze zakończyło się sukcesem Okocimskiego. Szybkie prowadzenie gospodarzy po uderzeniu niezawodnego Orła, wyrównanie, następna akcja i prowadzenie krakowian 2:1. ofensywa gospodarzy i ostatecznie zwycięstwo po pięknym голу uzyskanym po uderzeniu głową przez Hermaniuka, zdecydowanie podniosło poziom adrenaliny u większości kibiców. Takie mecze chce się oglądać, słyszało się wśród kibiców opuszczających stadion Okocimskiego.

Zakończyła się jesienna runda spotkań piłkarskich, a na kolejne emocje kibice muszą poczekać do marca, kiedy rozpocznie się runda rewanżowa. Ostatecznie zespół Okocimskiego po 17 spotkaniach uplasował się na 11 pozycji w ligowej tabeli z dorobkiem 21 punktów. Przed sezonem wydawało się, że przy takim potencjale kadrowym, w jakim do czwartoligowych rozgrywek przystąpił Okocimski, będzie z pewnością jednym z faworytów rozgrywek. Większość zawodników przez wiele sezonów grała przecież w II lidze i nie zapomnieli chyba jak się gra w piłkę. Tymczasem już pierwsze mecze pokazały, że drużyna jest kiepsko poukładana, że zawodnicy nie rozumieją się na boisku. Próby roszad i zastępowanie doświadczonych graczy przez młodzież nic nie dały, a drużyna bądź to przegrywała, bądź re-

misowała co przy aktualnej punktacji było także porażką.

Warto przypomnieć, że pierwsze z trudem wywalczone zwycięstwo odniósł Okocimski dopiero w 11 kolejce spotkań, na własnym boisku z Alwernią - 1:0. Końcówka rundy dodała trochę otuchy i wiary brzeskim kibicom, że wiosną będzie lepiej. Po kolejnej porażce na własnym stadionie, tym razem z zespołem Garbarni, z posadą trenera pożegnał się Ireneusz Salamon, a nowym szkoleniowcem został Piotr Nazimek. Pod jego wodzą w ostatnich czterech kolejkach spotkań Okocimski odniósł trzy zwycięstwa i zanotował remis. To optymistyczny prognostyk przed rundą rewanżową. Pewnym usprawiedliwieniem niepowodzeń w pierwszej części rozgrywek może być fakt, że trener Salamon nie miał możliwości odpowiedniego przepracowania okresu przygotowawczego przed rozpoczęciem sezonu, później absencja lidera zespołu Szczepańskiego była aż nadto widoczna. Zapewne też u wielu zawodników motywacja do gry w drużynie II ligowej była jednak zupełnie inna niż w IV ligowej. To wszystko chyba jednak nie do końca wyjaśnia tak słabą postawę zespołu Okocimskiego w rundzie jesiennej. O przyczynach i możliwościach zażegnania kryzysu napiszemy w następnym numerze BIM-u po rozmowach z działaczami i trenerami brzeskiej drużyny.

Tabela IV ligi małopolskiej

1. Świt	17	37	32:15
2. Niedźwiedź	17	33	43:20
3. Karpaty	17	32	29:15
4. BKS Bochnia	17	29	27:15
5. Garbarnia	17	28	24:15
6. Alwernia	17	26	29:16
7. Tymbark	17	24	30:33
8. Wolania	17	23	26:22
9. Mulivita	17	23	18:23
10. Tamel	17	22	24:27
11. OKOCIMSKI	17	21	22:23
12. Kabel	17	20	27:29
13. Wisła II	17	20	18:28
14. Grybowia	17	19	20:28
15. Tarnovia	17	19	21:30
16. Victoria	17	17	17:33
17. Glinik	17	15	24:38
18. Wieczysta	17	14	19:38

Ryszard Cuber

Z POD I-LIGOWEJ SIATKI

Kolejne mecze rozegrali występujący w I lidze seria B, siatkarze Okocimskiego Brzesko. Po pierwszych spotkaniach rozegranych na własnym (czyli bocheńskie-go LO) parkiecie z BBTs Bielsko Biala (1:3 i 1:3) oraz Resovią Rzeszów (3:1 i 1:3) przyszła kolej na mecze wyjazdowe. Tym razem Okocimski zmierzył się we Wrocławiu z drużyną, która w ubiegłym sezonie grała jeszcze w ekstraklasie - Gwardia Wrocław. Sobotni mecz był bardzo wyrównany. W pierwszym secie skoncentrowani zawodnicy gości zdołali w końcu uzyskać kilkupunktową przewagę i zwycięsko zakończyli seta. Pozostałe w końcówkach na swoją korzyść rozstrzygnęli gospodarze, ostatecznie wygrywając 3:1 (-20, 21, 23, 23). Po dwóch setach niedzielnego spotkania sytuacja była podobna - pierwszego seta wygrali goście, wyrównali gospodarze. Tym razem sytuacja się jednak odwróciła i to goście pełniali mniej błędów, szczególnie w czwartym secie i odnieśli zasłużone zwycięstwo 3:1(18, -21, 18, 24).

W następnym dwumeczu Okocimski podejmował jednego z kandydatów do awansu, zespół Chełmca Wałbrzych. Wałbrzyskanie nie zawiedli pokazując kawał solidnej, urozmaiconej siatkówki, w tym kombinacyjny atak, co było zasługą dobrych środkowych Mienculewicz i Zielińskiego oraz rozgrywającego Ratajczaka. Mimo, że gospodarze zagrali bardzo ambitnie, to jak się okazało samą ambicją nie byli w stanie zrekomensować wyższych umiejętności zawodników drużyny gości. Dlatego, mimo porażki, za pewien sukces należy uznać urwanie rywalowi jednego seta zarówno w sobotnim jak i niedzielnej pojedynku. Okocimski przegrał w Bochni z Chełmcem 1:3 (24, -23, -20, -25) i 1:3 (-16, -28, 23, -18). Tym samym w ośmiu rozegranych meczach siatkarze OKS-u odnieśli dwa zwycięstwa i zajmują 6 lokatę w tabeli z 10 zdobytymi punktami. Do zakończenia I rundy pozostały jeszcze 3 dwumecze z drużynami Avii Świdnik, Chemika Bydgoszcz i Stolarci Wołomin. Następnie po krótkiej przerwie przyjdzie czas na rewanże, które zdecydują o utrzymaniu się brzeskich siatkarzy w I lidze. (RC)

Podróż na Wschód

Indie to kraj kontrastów. Z jednej strony urzekają różnorodnością niezwykle kolorowych krajobrazów, bogactwem i wielością kultur, wspaniałych zabytków z różnych epok, z drugiej zaś odpychają brudem, biedą i przeludnieniem. Te dwa światy koegzystują ze sobą, tworząc dla nas zaskakujący i nie zawsze zrozumiały obraz. Indie są kolebką jednej z najstarszych cywilizacji, a zarazem jedyną spośród starożytnych, która przetrwała do dziś. To właśnie na subkontynencie indyjskim odnaleźć możemy korzenie prawie wszystkich europejskich języków. Tam też rozwijała się inspirująca do dziś, niezwykle złożona filozofia, będąca wyrazem metafizycznych wątpliwości i poszukiwań ówczesnych mieszkańców Indii.

Te wspaniałe tradycje to jedno oblicze tego kraju. Z drugiej strony mamy bowiem dostrzegane wszędzie ubóstwo znacznej części tamtejszego społeczeństwa, niski poziom oświaty i opieki zdrowotnej. Jednym z głównych powodów trudnej sytuacji rozwijających się w Indiach jest ciągle rosnące przeludnienie. Niestety, program kontroli urodzin jest propagowany przez rząd zbyt nieudolnie i ogranicza się głównie do mało zauważalnych akcji propagandowych. Według danych z 1991 roku 50 mln. mieszkańców żyło w slumsach wielkich miast (to około 6% ludności), szacowano, że do końca tysiąclecia liczba ta wzrośnie do 80 mln.

Co jednak urzeka w Indiach? Kontrasty, różnorodność, odmienność? Wszystko zarazem. Znużenie Zachodem, potrzeba radykalnie odmiennego stylu życia, myślenia i rozumienia świata, niekiedy też poszukiwanie tajemniczości i duchowej głębi. Do odległego Wschodu przyciąga zatem to, czego często nie potrafi zaoferować nasza zachodnia monokultura.

Ludność Indii jest niezwykle zróżnicowana pod względem etnicznym: Hindusi, Telugowie, Bengalczycy, Marathowie, Tamilowie, Gudżaratowie, Kannarowie, Keralczycy, Orijowie, Pendżabczycy, Asamczycy, Bhiłowie, Santhalowie, Kaszmirowie, Gondowie i inni. Wymieszało się tu wiele narodowości i języków, co jest widoczne w szczególności w dużych miastach. Na ulicach spotykamy ludzi o bardzo zróżnicowanych strojach i wyglądzie, wśród któ-

rych występuje wielka obfitość odmian i wariantów typów antropologicznych. Ulice w niektórych miastach przypominają wielkie zbiorowisko odpadków, w innych łękę pełną kwiatów. Spotykamy kobiety-kwiaty, ubrane w jaskrawe i kolorowe stroje. *Sari* to kilka metrów materiału, w który kobieta spowita jest jak w kokon, bez użycia jednego szwu, czy spinki. Noszona do niego krótka, obcisła bluzeczka, która kończy się tuż pod biustem, pozostawiając odsłonięte ciało do pasa. Dla Hinduski mniej wstydliwym będzie karmienie dziecka piersią w miejscu publicznym – np. podczas jazdy autobusem, niż pokazanie nogi do kolana. *Punjab*, popularne szczególnie na północy, to szerokie spodnie z lekkiego materiału, zebrane mankietem, oraz sięgająca kolan bluza o zróżnicowanym kroju, ozdobiona zwiewnym szaliczkiem. Trudno też spotkać na ulicach indyjskich miast kobietę bez biżuterii. Podczas gdy u nas koleczyk w nosie budzi niezadowolenie wśród dorosłych, w Indiach jest on nieodłączną ozdobą kobiety, tak jak noszone przez nie liczne bransolety na rękach, czy te zabawnie dzwoniące na kostkach. Stroje męskie nie są tak kolorowe i ciekawe jak kobiece. W południowych Indiach mężczyźni chętniej niż inni ubierają *dhoti*, to kawałek cienkiego materiału, który owija się wokół bioder, a jeden jego koniec przeciąga między nogami i przewiązuje w pasie. Pozwala to uformować coś w rodzaju przelotnych spodni. Na oko i gust Europejczyka to dość skąpe odzienie.

W Indiach obchodzi się niezliczoną ilość świąt wywodzących się z różnych tradycji religijnych oraz świeckie uroczystości państwowe. Głównym wyznaniem tego kraju jest hinduizm, (80% ludności), islam, chrześcijaństwo, sikhizm, buddyzm i dżinizm. Często religie te przenikają się wzajemnie, tworząc w wyniku trudną do zrozumienia i analizy mieszaninę tradycji i obrzędów religijnych.

Hinduizm stanowi jedną z najstarszych religii świata, pierwsze jej ślady pochodzą z około 2000 roku p.n.e. z miast Cywilizacji Doliny Indusu. Samo słowo "hinduizm" pochodzi od słowa *sindhu*, aryjskiej nazwy rzeki Indus. W tej religii występują niejednolite systemy dogmatów, organizacje kapłańskie,

zwyczaje kulturowe, zróżnicowane historycznie i regionalnie. Mimo tak dużej ilości poglądów i postaw, są pewne elementy w tej religii, które pozostają niezmiennie – hindusi wierzą w wędrówkę dusz i dla przerwania tego koła powtórnych narodzin, wiążącym się z doznawaniem każdorazowo ziemskiego cierpienia poszukują dróg do zbawienia.

Żadna relacja z Indii nie jest w stanie ukazać złożoności tego kraju. Jego odmienności i tego, co odbieramy jako niezrozumiałe paradoksy. Każdy opis będzie jedynie wyrwykiem. Duża różnorodność ras, krajobrazów, religii, architektury i języków, niespotykana w takim wymiarze w innych krajach, wzbudza mieszane uczucia. Wiele osób jednak, które wsiadając na pokład samolotu oddychają z ulgą nie przypuszcza nawet, że pozostało w nich coś, co każe wkrótce do Indii powrócić. (k)

Fotografie:

1. Życie toczy się nad Gangesem, przepływającym przez najświętsze miasto Varanasi.

2. Niezwykła architektura hinduskiej i jainskiej świątyni w Kadjuraho, zdobionymi scenami z Kamasutry, indyjskiego poematu o sztuce kochania.

3. Kobieta ubrana w *sari*, niosąca na głowie towary w tradycyjny sposób, czyli na głowie.

4. Na ulicach lub przy świątyniach obok żebraków, kalek, krów, handlarzy sprzedających prawie wszystko (owoce, żyłki, okulary przeciwsłoneczne, figurki z podobiznami bóstw), można spotkać też świętych mężów – *sadhu*. Te cieszący się poważaniem osoby wybrały życie w ascezie, by doskonalić się duchowo.

5. Wyznawcy jainizmu, dla których jedną z najistotniejszych zasad jest *ahimsa*, czyli posznowanie wszystkich form życia i brak jakiegokolwiek przemocy.

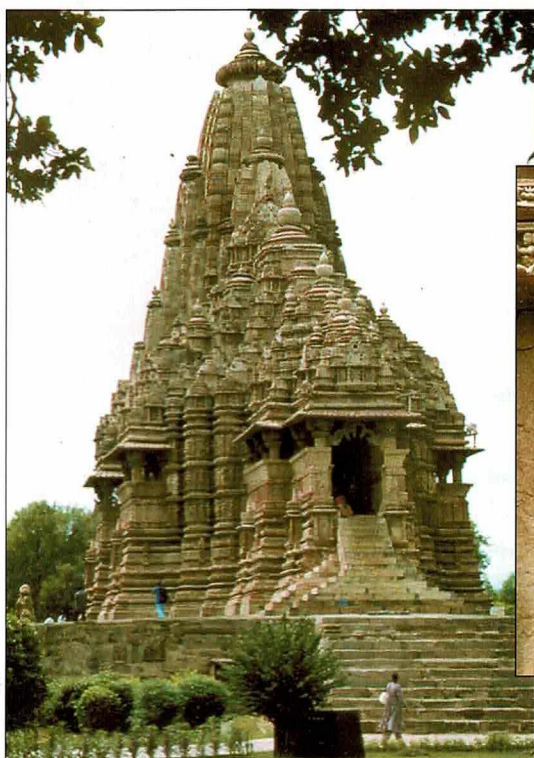
6. Pałac Wiatrów czyli *Hawa Mahal* zbudowany w 1799 roku w Jaipurze. Z jego okien kobiety z otoczenia władcy mogły widzieć życie miasta.



fot. 1.



fot. 3.

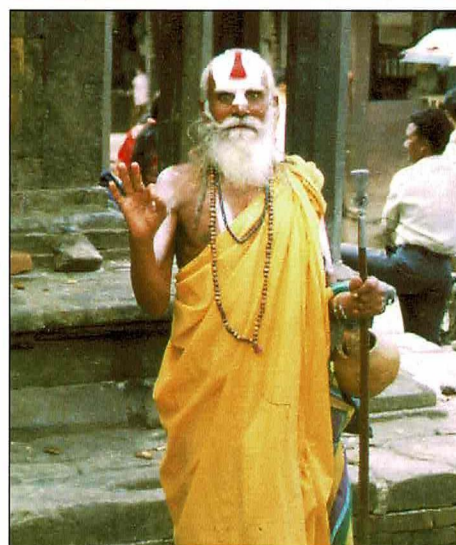


fot. 2a.

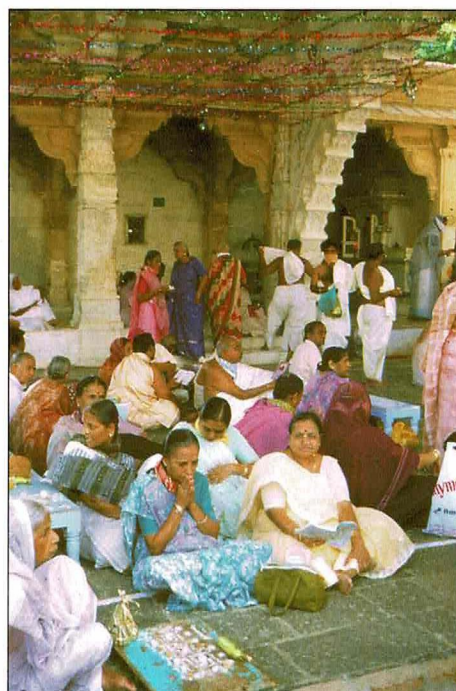
fot. 2b.



fot. 6.



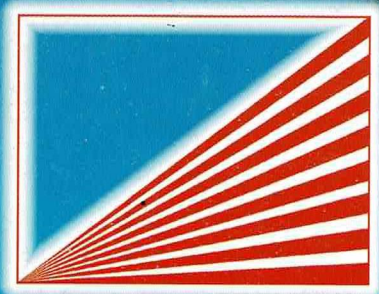
fot. 4.



fot. 5.

- **KOMPUTERY**
- **DRUKARKI**
- **KASY FISKALNE**
- **PROGRAMY**
- **SIECI**
- **INTERNET**

ZETO SA®



© 1999 „Z-CAN” Wydawnictwo s.c. 0602 72174, 0604 539159

ZETO S.A.

33-100 Tarnów, ul. Urszulańska 25, tel./fax: (014) 21 66 62 • www.zetosa.com.pl
32-800 Brzesko, ul. Starowiejska 28, tel./fax: (014) 663 16 64